

Forum Seniora. Tradycyjnie goście nas nie zawiedli. Przyjechało 500 seniorów **str. 7**



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
2.04.2026

Nr 77 (16971)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ODPOCZYNEK NABRZEŻE WISŁY CZEKA NA SPACEROWICZÓW

Bulwarowe porządki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Choć Bulwar Fildelfijski w Toruniu czekają na wiosnę solidne porządki, to już przyciąga on spacerowiczów. Na pogodną Wielkanoc natomiast szykują się kawiarnie i punkty gastronomiczne.

Wiosenne porządki na bulwarze już trwają. Było sprzątanie liści i trawy po zimie. W ostatnich dniach trwało na przykład mycie pod ciśnieniem filarów mostu. Ale to nie koniec prac w tej okolicy.

A co jeszcze planuje miasto?

- Do końca kwietnia (przy sprzyjających warunkach pogodowych, czyli przy minimum 15°C, bez opadów) prowadzone będzie olejowanie drewnianych elementów tarasów, schodów i punktów widokowych na Bulwarze Fildelfijskim - zapowiada magistrat.

Na liście do tego olejowania są przede wszystkim: zejście nad Wisłę przy Skwerze Marynarki Wojennej, pawilony, zejście z limnografem, pomost przy Bramie Mostowej oraz zejście przy ulicach Wola Zamkowa i św. Jakuba.

Oczywiście, zaplanowane są także prace pielęgnacyjne zieleni oraz nasadzenia roślin. Na to jednak trzeba jednak jeszcze trochę poczekać. Cięcia i nawożenie trawników reprezentacyjnych rozpoczynają w Toruniu się w kwietniu i prowadzone będą regularnie, minimum dwa razy na miesiąc - aż do czasu zakończenia się okresu wegetacyjnego.

Opróżnianiem koszy na całym obszarze Bulwaru Fildelfijskiego zajmuje się Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania sp. z o.o. To ta służba zobowiązana jest do dbałości i systematyczności na tych terenach.

Jeśli natomiast chodzi o zieleni, to miasto jest zadowolone z firmy, która dba o to całe to dobro.

Prawdziwego obłędnienia może się bulwar spodziewać w Wielkanoc - pogoda szykuje się piękna. Mogą wtedy liczyć na udany spacer, miejsce na leżaku lub na trawie oraz otwartą kawiarnię „Widokówkę”. Ona już się przygotowuje na ten czas.

Pozytywne opinie klientów

Ta kawiarnia działająca w pawilonie pod tarasem widokowym zdążyła sobie zaskarbić sympatię klientów. Chętnie zaglądają tu zarówno turyści, jak i sami mieszkańcy Torunia. A przypomnijmy, że powstała po kompleksowym remoncie Bulwaru Fildelfijskiego w Toruniu, który zakończył się w 2024 roku.

Od tego czasu jednak „Widokówka” zmieniła nieco profil. Nie serwuje już na przykład wytrawnych kanapek czy przekąsek. Zdecydowanie postawiła na słodką ofertę i okazało się to trafnym posunięciem, obserwując pozytywne opinie klientów szczególnie o jej ciastach. ©P

Więcej na stronie 3



FOT. GRZEGOŻ OLSKOWSKI

W ostatnich dniach trwało na przykład mycie pod ciśnieniem filarów „starego” mostu drogowego. Oczywiście, zaplanowane są także prace pielęgnacyjne zieleni oraz nasadzenia roślin

Jan vel Franciszek Lange:
portret żonobójcy, bigamisty
i oszusta **str. 11-12**

POD
PARAGRAFEM

Wiceminister finansów: Za rok e-faktury będą dla nas tak oczywiste jak dziś są e-recepty **str. 2**

Finał śledztwa w sprawie „Pana Frytki” w kwietniu. Podejrzany o gwałt jest w areszcie **str. 5**

Tłumy ludzi i świąteczne delikatesy na wielkanocnym jarmarku **str. 3**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. FB PREZYDENTA PAWEŁA GULEWSKIEGO

Nowa atrakcja. Hejnał z wieży Ratusza Staromiejskiego wybrzmi co niedzielę **str. 4**

Paragony grozy w aptekach. Jest apel do minister

Coraz wyższe ceny leków powodują, że niektórzy pacjenci są zmuszeni zrezygnować z leczenia - podkreśla Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym” w apelu do minister zdrowia **str. 6**

Fundacja „Arkadia” z Torunia bez wsparcia. Posłanka interweniuje w tej sprawie **str. 5**

Kolejna już petycja w sprawie MotoParku trafiła do prezydenta. Poparcie 12 tysięcy osób **str. 8**

Jutro w „Nowościach” PULS

● Mój rak. Wiele mi odebrał, ale dużo mu zawdzięczam ● Trzy charakterne kobiety - przekuły pasję w biznes ● Wielkanocne śniadanie na fajansie włocławskim

Jakub Guder
publicysta



KIEDY SPORTOWCOM ZAGLĄDAMY DO ŁÓŻKA

Droga do sportowego sukcesu wyłożona jest cierniami. To banał - powiecie. Prawda, lecz czasem zachodzę w głowę, kto te ciernie może wbijać i gdzie są granice? Adrianna Sułek-Schubert, nasza uzdolniona wieloboistka, zajęła właśnie czwarte miejsce na halowych mistrzostwach świata w lekkoatletyce, które gościły niedawno w Toruniu. Na początku lutego 2024 roku urodziła syna. Pół roku przed igrzyskami w Paryżu, gdzie pewnie powalczyłaby o medal. Gdyby nie ciąża. Po porodzie szybko wróciła do treningów, a we Francji zajęła 12. miejsce. - To było trudne. Wolałabym przez te sześć miesięcy cieszyć się z bycia młodą mamą. Jakbym miała to zrobić drugi raz, to bym tego nie powtórzyła. To znaczy oczywiście urodziłabym syna, ale nie wróciłabym do startów w pół roku - wyznała po tamtym starcie.

Po zawodach w Toruniu rozmawiała z dziennikarzami. Opowiedziała o tym, że znalazła trenera w Kalifornii (w Polsce miała problem, by trafić na odpowiedniego fachowca; w USA szkoli ją trener byłego rekordzisty świata), że wynajęcie tam domu na pięć tygodni kosztuje ją 50 tys. zł, że kończą jej się środki. Przyznała, że jest otwarta na sponsorów i zdradziła, jak łączy rolę sportowca i mamy.

- Cel to złoto olimpijskie w Los Angeles. Cel, nie marzenie - zaznaczyła. Młoda, ambitna dziewczyna, która chce być mamą, ale nie rezygnuje z samej siebie. Otóż pod tą rozmową na portalu sport.pl wylało się szambo komentarzy, w których sfrustrowani ludzie radzą jej, by... następnym razem lepiej się zabezpieczała i sprawdzała przed igrzyskami „czy gumka nie jest przebita”. Żenujące. No bo - tak wychodzi - ten poród pół roku przed paryskimi igrzyskami, pewnie nie był planowany. Tylko co z tego?

Kto dał tym ludziom prawo do tego, by zaglądać jej do życia? Zaglądać do łóżka! Gdzie są granice naszej wścibskości? Dlaczego - w dobie coraz niższej diety w kraju - Sułek nie może być przykładem tego, że dziecko zmienia nasze życie, ale może wcale nie ogranicza? Kim my jesteśmy, by decydować, kiedy ktoś może urodzić, a kiedy jest na to za wcześnie? Paradoks polega na tym, że to jest jej życie, a kiedy stanie na podium, to będzie nasz medal. Także medal tych wszystkich hejterów. ©©

POGODA W TORUNIU

Czwartek

13°C
-2°C



Wiatr
płn.-zach., 4 km/h
Ciśnienie
1015 hPa
Biomet
korzystny

Piątek

11°C
2°C



Sobota

13°C
1°C



Imieniny obchodzą dziś: Franciszek, Irmina, Leopold, Teodozja, Urbani i Wiktor

Za rok e-faktury będą dla nas tak oczywiste, jak dziś są e-recepty

Marek Siudaj
PAP

Rozmowa z Marcinem Łobodą, wiceministrem finansów, szefem Krajowej Administracji Skarbowej.

Do Krajowego Systemu e-Faktur, za pośrednictwem którego przedsiębiorcy wystawiają faktury elektroniczne, przystąpiło 311 tys. przedsiębiorców, przy czym dla ok. 5,2 tys. największych firm ten system jest obowiązkowy. A ile z firm z tych, które powinny to zrobić, do KSeF nie przystąpiło?

Bardzo nas cieszy, że wiele firm zdecydowało się zacząć wystawiać faktury w systemie dobrowolnie, mimo że nie mają takiego obowiązku. Spośród przedsiębiorców zobowiązanych od 1 lutego, w KSeF faktur nie wystawia kilka procent podmiotów. Główną przyczyną jest opóźnienie w integracji wewnętrznej oprogramowania. W tym miejscu podkreślam jednak - nie ma żadnych kar za to opóźnienie. Cały 2026 r. jest właśnie czasem na dopracowanie procesów w firmach i nauki nowego obowiązku.

306 tys. firm rozpoczęło wystawianie faktur w KSeF dobrowolnie, przed terminem. Czy to efekt obaw, że będziecie się przyglądać przedsiębiorcom, którzy do systemu nie wejdą?
Naszym celem jest przede wszystkim skuteczna pomoc

przedsiębiorcom w opanowaniu nowego obowiązku. Dlatego obawy, że będziemy kogoś karać za niewystawianie faktur w KSeF, są po prostu nieuzasadnione. Firmy, które wdrożyły system wcześniej, nie tylko zdążyły się z nim oswoić, ale też już zaczęły zauważać konkretne korzyści. Oprócz wygodnego przechowywania faktur w jednym miejscu przez 10 lat, mają np. stały dostęp do dokumentów, mniej dokumentacji papierowej i większą automatyzację procesów. Wierzę, że za rok e-faktury będą dla nas tak oczywiste jak dziś e-recepty i że wszyscy odczujemy praktyczne plusy, jakie niesie ze sobą ten system.

Od 1 kwietnia do KSeF musiały przystąpić mniejsze firmy. Czy spodziewa się pan kolejnej fali protestów?

Sprzeciw i krytyka są naturalne przy tego typu wdrożeniach i jesteśmy ich świadomi. Jeśli jednak spojrzymy na to ze spokojem to rozróżnimy psychologiczne mechanizmy niechęci przed zmianami, konstruktywną krytykę oraz hejt. W pierwszym przypadku staraliśmy się cały czas zachęcać do zapoznania się z systemem. Czekanie na ostatnią chwilę to często kwestia psychologiczna - gdy nie musimy, to nie korzystamy. Może to też wynikać z lęku przed błędami, dlatego od dawna staraliśmy się edukować, wychodząc do przedsię-



FOT. GOV.PL

biorców i zachęcać do próbowania. Cały czas też podkreślamy, że za 2026 r. nie będzie kar za błędy w korzystaniu z KSeF. Drugi aspekt to konstruktywna krytyka. Pilnie wsłuchujemy się w opinie z rynku i analizujemy pojawiające się propozycje. Efektem tego są pierwsze zmiany w naszej Aplikacji Podatnika KSeF 2.0, które będą widoczne już w kwietniu. Podkreślam to z całą mocą, jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie i tam gdzie będzie możliwość, z pewnością rozważymy zmiany, które ułatwią korzystanie z systemu.

Jak wygląda edukacja firm?

Od lipca zeszłego roku prowadzimy nieprzerwanie działania, które mają na celu edukować i wspierać wszystkie grupy użytkowników KSeF. Nasi eksperci szkolą, uczestniczą w konferencjach i spotkaniach, a na co dzień są dostępni w urzędach skarbowych. W urzędach i izbach cały czas trwają „Środy z KSeF”, a dodatkowo uruchomiliśmy cykl „KSeF - szkolenia dla branży”. Nagrania z tych

wydarzeń są cały czas dostępne na naszych stronach. Oprócz szkoleń i wizyt w urzędzie zachęcamy też do korzystania z całodobowej infolinii KAS dotyczącej KSeF, a także do odwiedzania strony www.ksef.podatki.gov.pl. Zebraliśmy tam wszystkie najważniejsze informacje, a sama strona jest zaprojektowana bardzo intuicyjnie.

Mówił pan w Sejmie, że w samym KSeF nie było awarii ani błędów. Jednocześnie wiemy, że przedsiębiorcy mieli problem z logowaniem się do systemu za pośrednictwem Profilu Zaufanego.

Tak, w pierwszych dniach działania systemu miało miejsce czasowe utrudnienie w uwierzytelnianiu do systemu jedną z metod - Profilem Zaufanym. Ten problem został rozwiązany dzięki przyspieszonej integracji KSeF z tzw. Węzłem Krajowym. Dzięki temu osoby korzystające z systemu mają większą swobodę wyboru i mogą teraz logować się do niego tak jak do wielu innych usług publicznych, np. przez aplikację mObywatel, mojeID - bankowość elektroniczną, e-dowód albo Profil Zaufany. Najważniejszą informacją tutaj jednak jest to, że biorąc pod uwagę statystyki z pierwszych dwóch miesięcy korzystania z KSeF, użytkownicy najczęściej wybierają metodę logowania za pomocą naszych narzędzi: 90 proc. podmiotów wykorzystuje certyfikaty i tokeny.

ZUS przygotowuje poradnik dla przyszłych mam

RED

redakcja@polskapress.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotowuje poradnik dla przyszłych mam, który pomoże im lepiej odnaleźć się w systemie ubezpieczeń społecznych.

- W poradniku znajdą się informacje o ubezpieczeniu chorobowym oraz wynikających z niego uprawnień do świadczeń w okresie ciąży i po narodzinach dziecka. Publikacja planowana jest na kwiecień. Z myślą o przyszłych mamach

Zakład uruchomił także specjalną skrzynkę mailową mama@zus.pl, na którą można kierować pytania i wątpliwości dotyczące działań ZUS. Inicjatywa ta realizowana jest we współpracy z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

- We wrześniu ubiegłego roku w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich zadeklarowaliśmy, że uczulimy naszych pracowników, by uwzględ-

niali szczególną sytuację kobiet w ciąży i tuż po urodzeniu dziecka. Zaleciliśmy, by postępowania wobec kobiet w ciąży prowadzili ze szczególną empatią, by uwzględniali ich sytuację emocjonalną i zdrowotną. Położyliśmy nacisk na to, by komunikacja z przyszłymi i obecnymi mamami była wyważona i zrozumiała, tak by uniknęły niepotrzebnego stresu. Po kilku miesiącach czas na weryfikację, sprawdzimy jak te zalecenia zostały wdrożone - mówi członek zarządu ZUS Paweł Jaroszek.

Zakład nadal zgodnie z prawem ma obowiązek prowadzić działania kontrolne. Przypomina, że dotyczy to na równi wszystkich ubezpieczonych, bez względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, stan cywilny czy rodzinny. Od początku roku do 23 marca do ZUS wpłynęły 73 703 wnioski o zasiłek chorobowy za czas zwolnień lekarskich w ciąży (zwolnienia z kodem „B”). Dotyczyły 29 233 kobiet. W tym okresie zostały wydane dwie decyzje o odmowie prawa do zasiłku chorobowego (dla dwóch kobiet).

Bulwar czeka na wielkanocnych spacerowiczów

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W słoneczne dni Bulwar Filadelfijski w Toruniu już przyciąga spacerowiczów, rowerzystów, a także amatorów leżakowania oraz smakoszy.

Bo choć wiosenne, solidne porządki tutaj jeszcze trochę potrwają, to trakt nad Wisłą tradycyjnie jest ulubionym miejscem spacerów mieszkańców i turystów.

Prawdziwego obłędnienia może się bulwar spodziewać w Wielkanoc - pogoda szykuje się piękna. Mogą wtedy liczyć na udany spacer, miejsce na leżaku lub na trawie oraz otwartą kawiarnię „Widokówkę”. Ona już się przygotowuje na ten czas.

Malinowa chmurka, lody i inne przysmaki

- Czynn timer jestem przez cały rok, ale na wiosnę zdecydowanie czujemy ożywienie. W Wielkanoc też będziemy otwarci dla gości - od godziny 12.00. Tak, by pracownicy kawiarni też spokojnie mogli cieszyć się świątecznym śniadaniem w rodzinnym gronie -

mówi „Nowościom” pani Kinga, pracownica „Widokówki”.

Ta kawiarnia działająca w pawilonie pod tarasem widokowym zdążyła sobie zaskarbić sympatię klientów. Chętnie zaglądają tu zarówno turyści, jak i sami mieszkańcy Torunia. A przypomnijmy, że powstała po kompleksowym remoncie Bulwaru Filadelfijskiego w Toruniu, który zakończył się w 2024 roku.

Od tego czasu jednak „Widokówka” zmieniła nieco profil. Nie serwuje już na przykład wytrawnych kanapek czy przekąsek. Zdecydowanie postawiła na słodka ofertę i okazało się to trafnym posunięciem, obserwowując pozytywne opinie klientów szczególnie o jej ciastach. A ma ich w ofercie całkiem sporo i stara się dopieszczać podniebienia gości.

- Doceniają szczególnie malinową chmurkę, czyli puszyste ciasto z malinami oraz nasze brownie z białą czekoladą. Z takimi, między innymi, czekać też będziemy w Wielkanoc. Poza tym, oczywiście, będą lody w różnych smakach, bardziej fantazyjne desery lodowe oraz gofry z dodatkami - wylicza pani Kinga.

W kawiarni można też liczyć na dobrą kawę i różne inne napoje. A tuż przy niej - na miejscu przy stoliku lub po prostu na leżaku czy trawie. Amatorów takiego relaksu już nie brakuje, co uwiecznił właśnie fotoreporter „Nowości” (w dzień powszedni, bo w weekendy obłożenie jest zdecydowanie większe).

Z opinii gości - choćby tych pozostawianych w sieci - jasno też wynika, że zaletą jest wystrój oraz atmosfera tej kawiarni, a także sprawna i życzliwa obsługa. Ceny? Absolutnie nieodstające choćby od tych na starówce. Porcja? Sympatycznie dużymi oceniane są szczególnie porcje ciasta.

Porządki na bulwarze

Wiosenne porządki na bulwarze już trwają. Było sprzątanie liści i trawy po zimie. Trwa mycie pod ciśnieniem filarów mostu.

Oczywiście, zaplanowane są także prace pielęgnacyjne zieleni oraz nasadzenia roślin.

- Przez kolejne trzy lata utrzymaniem zieleni na Bulwarze zajmować się będzie firma Rubus Verde Dariusz Malinowski z Torunia, która dotychczas działała na tym terenie



Kawiarnia „Widokówka” kuszy pysznymi ciastami i lodami. Będzie też czynna w Wielkanoc

nie i wykazywała się świadczeniem wysokiej jakości usług pielęgnacyjno-utrzymawczych, realizowanych profesjonalnie z należytą starannością - przekazywała nam w ubiegłym roku Magdalena Dęb-czyńska-Wróblewska z Urzędu Miasta Torunia.

Okres umowy miasta z firmą Rubus Verde nadal trwa. W minionych sezonach - pierwszym po remoncie w 2024 roku oraz ubiegłorocznym - generalnie nie można

było narzekać na brak zieleni, pięknych kwiatów, ciekawych bylin. Choć nie wszystkie koncepcje się sprawdziły, bo np. część róż szybko usychała na najbardziej nasłonecznionych latem terenach. Większość kwiatów i innych roślin jednak dobrze się przyjęła, cieszyła oczy od późnej wiosny do końca jesieni.

W ubiegłym roku cieszyły nas między innymi: fioletowa verbena i lawenda, hortensje, mikołajki, a także piękne bego-

nie. Już wczesną wiosną mogliśmy podziwiać rośliny cebulowe - fioletowe czosnki i niebieską cebulę. Z początkiem lata kwitnienie rozpoczęły róże w kolorach ciemnego i jasnego różu, bieli i pomarańczowym oraz jasnofioletowa kocimiętka.

Kwiaty gatunków takich jak róża czy hortensja zostały natomiast z nami do wczesnej jesieni. Łącznie bulwar upiększono ponad 1300 jednorocznych kwiatów. W tym roku plan jest podobny. ©©

Tłumy ludzi i świąteczne delikatesy na jarmarku

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Półgęski, wędzone węgorze, baranki z chleba i słomiane zajace - to wszystko można było kupić na ostatnim przed Wielkanocą jarmarku w Czernikowie koło Torunia.

Plac targowy w sąsiedztwie drogi krajowej nr 10 i dworca kolejowego w Czernikowie ożywa w każdą środę. Tego dnia odbywa się tu jarmark pełen różności. Kupić można dosłownie wszystko - odzież, buty, drobne sprzęty rolnicze i artykuły gospodarstwa domowego, a także świeże warzywa, owoce, pieczywo i wędliny.

Do Czernikowa na handel z Wielkopolski

Przedświąteczny jarmark w Czernikowie, który odbywał się w środę, 1 kwietnia, przyciągnął prawdziwe tłumy. Już około godz. 7 rano w środę samochodów na parkingu było bardzo dużo i z każdą chwilą ich przybywało. Wyposażeni w torby, kosze, a nawet wózki ludzie krążyli między stoiskami. Największym powodzeniem cieszyły się te spożywcze - z pieczywem, wędli-



Największym powodzeniem cieszyły się na wczorajszym jarmarku stoiska z pieczywem, wędlinami i słodyczami

nami i słodyczami. Na brak zainteresowania nie mogli narzekać też handlujący rybami oraz oczywiście warzywami i owocami. Przed stoiskami z mięsem i wyrobami mięsnymi ustawiały się długie kolejki.

- Jesteśmy tu co tydzień i sprzedajemy wyroby najwyższej jakości, z naszych zagrod. Wszystko robimy tradycyjnymi

metodami. Mamy kielbasy wieprzowe, wieprzowo-wołowe, z dodatkiem gęsiny, wędzone półgęski, a także szynki, boczki i paszety - opowiada sprzedawczyni, która do Czernikowa przyjeżdża z Wielkopolski, konkretnie z okolic Chodzieży.

Na jarmarku znaleźć można było prawdziwe świąteczne delikatesy, jak wspomniany już

wyżej wędzony półgęsek (99 zł za kilogram) czy wędzonego polskiego węgorza (140 zł za kilogram). Ceny wiejskich jaj zaczynały się od złotówki za te najmniejsze. Największe kosztowały 1,4 zł.

- Klienci przed świętami mają swoje preferencje. Są tacy, którzy chcą tylko białe jajka, bo te lepiej się maluje, łatwiej

przyjmują kolor. I tych właśnie sprzedają najwięcej - mówi jeden ze sprzedawców.

Na straganach właściwie było wszystko, by zrobić nawet najbardziej wystawne święta.

Pięknie wyglądały nowalijki - rzodkiewki, sałaty, pomidory, ogórki, wszelkiego rodzaju zielenina jak świeży koper, natka pietruszki i szczypiorek.

Na niektórych stoiskach można też było znaleźć szparagi, na które sezon dopiero przed nami. Były też truskawki - do wyboru greckie bądź hiszpańskie.

Gospodarskie kaczki, kury i jaja

Na stoiskach nie zabrakło naszych jabłek i gruszek (jabłka ok. 4,5 za kilogram, gruszki - 7 zł za kilogram). Były też buraki, włoszczyzna, papryka w różnych kolorach, pieczarki i oczywiście kiszonki.

Gospodynie handlujące drobiem i jajami z własnych gospo-

Mimo, że w środę rano termometry pokazywały ujemne temperatury, na stoiskach pojawiło się też mnóstwo kwiatów.

darstw także nie miały problemu ze zbyciem swoich towarów. Kupić można było wioskie kury, koguty, a także kaczki z krwią w słoiczku (takie na czarninę). Rozpiętość cenowa w tym przypadku była bardzo duża - wszystko zależało od wielkości tuszki. Największe kaczki to 80 zł, a karczaki - 70 zł.

Handlowano też ozdobami na Wielkanoc - bukszpanem, gałązkami brzozy, koszykami do święconki, kompozycjami z wiosennych kwiatów i stroikami. Można się było też zaopatrzyć w gotową ozdobę świąteczną na grób - tu do wyboru były sztuczne wiązanki i stroiki mieszane z roślin żywych i sztucznych. Ceny raczej przystępne - od 30 do 90 zł.

Mimo, że w środę rano termometry pokazywały ujemne temperatury, na stoiskach pojawiło się też mnóstwo kwiatów. Dominowały bratki (2,9-3 zł za sztukę), ale były też prymule, pelargonie i zioła (mięta, rozmaryn, a nawet laur).

Nie omijano też stoisk z artykułami gospodarstwa domowego, wyposażenia wnętrz i odzieżą. Panie kupowały firany, zazdroski i obrusy. Mierzono wiosenne buty i lekkie płaszczki. ©©

Toruń

Dorośli wrócą do szkół na warsztaty

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Szkoła Podstawowa nr 17 i X Liceum Ogólnokształcące staną się Lokalnymi Ośrodkami Wiedzy i Edukacji (LOWE). Na ich dodatkowe funkcje właśnie zgodzi się toruński radni.

Co najmniej 500 osób weźmie udział w programie edukacji dorosłych, który pilotażowo realizowany będzie w dwóch toruńskich placówkach oświatowych. W SP nr 17 na Rudaku oraz w X LO przy Pl. św. Katarzyny zaczną wkrótce działać Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji, w skrócie LOWE.

- W ramach nowego projektu, dzięki środkom zewnętrznym, w Toruniu będą realizowane zajęcia w dwóch placówkach oświatowych - Szkole Podstawowej nr 17 oraz X Liceum Ogólnokształcącym. Projekt ma na celu zwiększanie kompetencji osób dorosłych, w tym osób w wieku 40-50 lat, które chcą poprawić swoje szanse na rynku pracy poprzez udział w warsztatach i szkoleniach - powiedział prezydent Torunia Paweł Gulewski. - Będą one pełniły funkcję pilotażu, który pozwoli sprawdzić, czy tego typu działania są potrzebne i skuteczne. Informacje od mieszkańców Torunia wskazują, że istnieje zainteresowanie, dlatego cieszę się, że te dwie placówki zdecydowały się świadczyć takie usługi. Projekt wpisuje się w ideę edukacji przez całe życie i może stanowić początek rozwoju lokalnych ośrodków wiedzy i edukacji, których z czasem może przybywać w mieście.

Na początek zdiagnozowane zostaną potrzeby lokalnej społeczności, a dopiero potem planowane i przeprowadzone będą konkretne działania. Na tę chwilę wiadomo, że LOWE skierowane będzie do osób poniżej 60 roku życia, a zajęcia odbywać się będą stacjonarnie, online i wyjazdowo. Wsparcie obejmie rozwój kompetencji kluczowych dla rynku pracy (m.in. cyfrowych, językowych, społecznych) oraz przydatnych w życiu codziennym i aktywności obywatelskiej.

LOWE skierowane będzie do osób poniżej 60 roku życia, a zajęcia odbywać się będą stacjonarnie, online i wyjazdowo.

Oferta będzie obejmować między innymi:
- szkolenia grupowe i warsztaty rozwijające kompetencje społeczne, cyfrowe, zawodowe oraz z obrony cywilnej,
- spotkania tematyczne i zajęcia praktyczne
- wyjścia edukacyjne - do instytucji kultury, bibliotek, lokalnych firm,
- wyjazdy edukacyjne i integracyjne wspierające aktywność społeczną
- konsultacje indywidualne z doradcą, animatorem, trenerem, psychologiem lub terapeutą
- wydarzenia lokalne promujące ideę uczenia się przez całe życie.

Projekt realizowany będzie dzięki wsparciu finansowemu ze strony Funduszy Unii Europejskiej.©©



LOWE działać będzie w m.in. w budynkach X LO

Nowa atrakcja. Hejnał z wieży Ratusza Staromiejskiego

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Co niedzielę w południe na wieży ratuszowej pojawi się trębacz. Rozbrzmiewać ma wtedy hejnał toruński. Tak będzie przez 12 kolejnych niedziel od czerwcowego święta miasta.

Dotąd hejnał toruński odgrywany był z wieży Ratusza Staromiejskiego tylko z powodu wyjątkowych okazji. Ostatni raz rozbrzmiewał w marcu, w związku z Halowymi Mistrzostwami Świata w lekkiej atletyce w Toruniu.

Kolejny raz odegrany zostanie 3 maja - tuż po setnej rocznicy pierwszego publicznego wykonania hejnału. Wykonany zostanie przy takim jubileuszu już nie tylko przez samego trębacza, ale także innych instrumentalistów. A potem szykuje się na cały sezon już ze stałą atrakcją! Takie są plany, oficjalnie już potwierdzone przez rzecznika prezydenta Torunia.

Od czerwcowego święta miasta Torunia - hejnał co niedzielę

- Na tym nie koniec. Hejnał ma się wpisywać w krajobraz toruńskiej starówki zwłaszcza latem. Od niedzieli 21 czerwca, czyli od święta miasta Torunia, będzie go można usłyszeć co tydzień. Hejnał będzie odgrywany przez 12 kolejnych niedziel, punktualnie o godzinie



Hejnał toruński rozbrzmiewał ostatnio z ratuszowej wieży przy okazji Halowych Mistrzostw Świata w lekkiej atletyce

12.00 - zapowiada Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia, cytowany przez Meloradio.

Tu warto przypomnieć, że Hejnał Torunia jest jednym z symboli miejskiego samorządu - obok herbu, barw, flagi, chorągwi, kluczy do bram miasta, pieczęci, łańcuchów oraz laski i dzwonka.

Hejnał Torunia został skomponowany przez Jerzego Bojanowskiego. Pierwsze wykonanie utworu nastąpiło 29 kwietnia 1926 roku. A zatem najbliższe, majowe jego wykonanie, przypadnie w okolicy setnej rocznicy tego wydarzenia.

„Powaga i spokój”, czyli Hejnał Torunia zawsze z godnością

Wykonywanie hejnału regulują ustalone przed laty procedury. „Hejnał może być wykonywany lub odtwarzany podczas uroczystości miejskich, państwowych i wojewódzkich z udziałem władz

Hejnał jest jednym z symboli samorządu - obok herbu, barw, flagi, chorągwi, kluczy do bram, pieczęci, łańcuchów oraz laski.

miasta oraz podczas innych ważnych wydarzeń związanych z życiem miasta” - czytamy na stronie Urzędu Miasta Torunia.

Dalej dowiadujemy się, że podczas wykonywania lub odtwarzania hejnału obowiązuje postawa stojąca, zachowanie powagi i spokoju. Począty sztandarowe pochylają sztandary.

„Wskazane jest, aby hejnalista ubrany był w strój uroczysty hejnalisty zgodny z określonym wzorem. Trąbka udekorowana jest specjalnym porcem ze znakami Torunia” - określa magistrat.©©

Rekrutacja do „Opieki wytchnieniowej 2026”

Piotr Paszelke
piotr.paszke@polskapress.pl

Trwa rekrutacja do programu „Opieka wytchnieniowa 2026”, który jest finansowany ze środków Funduszu Solidarnościowego.

Proces rekrutacyjny rozpoczął się 1 lutego 2026 roku i trwać będzie aż do 30 listopada 2026 roku.

Możliwość wzięcia udziału w programie wymaga złożenia kompletu dokumentów w placówkach w Grębocinie lub w Toruniu.

Kto może wziąć udział?

Do programu planowo zostaną zakwalifikowane 63 osoby z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności z terenu miast: Torunia i Chełmży, a także z gmin Chełmża, Czernikowo, Łubianka, Lubicz, Łysomice, Obrowo, Zł



Opieka wytchnieniowa przysługuje niepełnosprawnemu, który zamieszkuje z rodziną lub też opiekunem

wień Wielka, Wielka Niezawka.

Opieka wytchnieniowa przysługuje osobie z niepełnosprawnościami, która zamieszkuje z rodziną lub też opiekunem w jednym gospodarstwie domowym. Program

pozwala na skorzystanie z całodobowej opieki do 14 dob.

Co otrzyma uczestnik programu?

Podstawą jest pobyt w „Domu Światła, gdzie zapewniane są świadczenia

opiekuńcze. Oprócz tego jest oferowany cały wachlarz wsparcia oraz aktywności dostosowanych do potrzeb uczestników. Mowa tu m.in. o:
- zajęciach z zakresu terapii zajęciowej,
- rehabilitacji społecznej, muzykoterapii,
- zajęciach ruchowych np. zumba,
- wydarzeniach kulturalnych - w tym koncertach odbywających się w siedzibie „Domu Światła”.

Opieka wytchnieniowa sprzyja również integracji, a także aktywizacji oraz poprawie samopoczucia osób z niepełnosprawnościami.

Z kolei opiekunowie tych osób zyskują szansę na odpoczynek, załatwianie spraw osobistych. Regeneracja sił jest również bardzo ważnym czynnikiem, warto więc skorzystać z okazji i zapisać się do programu.©©

Fundacja „Arkadia” z Torunia bez wsparcia. Kolejna posłanka interweniuje w tej sprawie

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Toruńska „Arkadia” nie otrzymała wsparcia z PFRON-u. Ponad 300 jej podopiecznych może być pozbawionych opieki, zaś współpracujący z fundacją opiekunowie bez pracy.

W Toruniu Fundacji na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Arkadia” nikomu przedstawiać nie trzeba. Organizacja działa nieprzerwanie od 1993 roku, realizując usługi publiczne dotyczące wsparcia osób z niepełnosprawnościami, w szczególności osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Od ponad trzech dekad buduje w Toruniu i regionie wyspecjalizowane zaplecze wsparcia, koncentrując się na wzmacnianiu samodzielności i niezależności osób z niepełnosprawnościami na kolejnych etapach życia. Zasługi „Arkadii” są dobrze znane w kraju, przynajmniej wśród ludzi z branży.

Opieka nad osobami z niepełnosprawnościami jest teoretycznie obowiązkiem państwa, od lat jednak ciężar ten spoczywa na organizacjach takich jak „Arkadia”. To one m.in. szkolą i zatrudniają asystentów osób z niepełnosprawnościami, ci zaś z jednej strony przygotowują bądź pomagają swoim podopiecznym samodzielnie funkcjonować, z drugiej wspierają ich rodziny,



„Arkadia” działa od 1993 roku. Pomaga setkom osób z niepełnosprawnościami

dzięki czemu krewni mogą pracować, bądź po prostu odechnąć. System działa jednak dzięki dotacjom, o które organizacje muszą cały czas zabiegać.

Ilu podopiecznych może stracić opiekę?

Pod koniec lutego okazało się, że „Arkadia” nie otrzyma z Państwowego Funduszu Rehabilitacji i Opieki nad Niepełnosprawnymi pieniędzy na świadczenie kluczowych usług publicznych. W dwóch z trzech konkursów projekty fundacji uzyskały ocenę pozytywną, jednak zostały umieszczone na listach rezerwowych,

co w praktyce oznacza brak finansowania. To zaś oznacza, że ponad 300 podopiecznych może zostać pozbawionych pomocy, a 350 wykwalifikowanych opiekunów straci pracę.

Sytuacja jest dramatyczna. PFRON tłumaczy, że „niezbędne stanie się więc wypracowanie i wdrożenie rozwiązań, które będą docierały do możliwie najszerszej grupy osób z niepełnosprawnościami, przy jednoczesnym zachowaniu racjonalności i efektywności wydatkowania środków publicznych.” Tymczasem, na 36 projektów służących

nościami na rynek pracy, które otrzymały dofinansowanie z PFRON-u, 14 to inicjatywy z Lublina. Z kujawsko-pomorskiego dofinansowania nie otrzymał nikt. Cała pula konkursowa skurczyła się o 200 mln zł w stosunku do ubiegłego roku.

„O możliwości wystąpienia takiej sytuacji informowaliśmy już w 2025 roku, między innymi podczas spotkań w ramach Forum Dialogu - czytamy w komunikacie PFRON. - Wynika to ze stałego wzrostu kosztów realizacji konkursów ogłaszanych na podstawie art. 36 ustawy o rehabilitacji. Dynamiczny wzrost liczby aplikują-

cych organizacji i liczby składanych wniosków oraz coraz wyższe kwoty ujęte we wnioskach powodują, że budżet Funduszu może okazać się niewystarczający na zaspokojenie wszystkich potrzeb, mimo że wysokość środków przeznaczanych na zadania zlecane jest coraz większa”.

Kto interweniował w sprawie „Arkadii”?

W sprawie „Arkadii” interweniowali politycy, między innymi Iwona Hartwich z Koalicji Obywatelskiej, znana z protestu osób z niepełnosprawnościami za poprzedniej władzy. Na razie, niestety, bez rezultatów. Niedawno na zorganizowanej w Sejmie konferencji prasowej, o podjętych przez siebie krokach poinformowali działacze partii Razem.

- W obecnym stanie prawnym asystencja osobista, pomoc osobom z niepełnosprawnościami opiera się na abdykacji państwa i na fundacjach, które mają wykonywać te należące do państwa obowiązki - mówi Stanisław Kostulski, członek Razem z kujawsko-pomorskiego. - Jako partia Razem się z tym nie zgadzamy, poprosiliśmy posłankę Marcelinę Zawiszę o interwencję poselską w tej sprawie, jako okręg toruński partii Razem wysłaliśmy również interwencję do Rzecznika Praw Obywatelskich, bo w tym przypadku mamy zagrożenie i dla pracowników funda-

cji i dla osób z niepełnosprawnościami, które są pod jej opieką. Pytamy RPO czy obecny stan funkcjonowania nie jest niezgodny z przepisami międzynarodowymi, Konwencją ONZ o prawach osób niepełnosprawnych i Konstytucją Rzeczypospolitej.

Obietnica stworzenia profesjonalnego systemu wsparcia była jednym ze stu konkretnych obietnic Donalda Tuska na sto dni rząd.

Obietnicy nie zrealizował, projekt ustawy, która powinna zapewnić opiekunom stabilną pracę, a ich podopiecznym trwałą i stabilną opiekę, nadal nie jest gotowy.

- Czekamy, aż projekt ustawy wejdzie na posiedzenie komisji - zapewnia posłanka Razem Marcelina Zawisza. - Jesteśmy gotowi, mamy przygotowane poprawki, które jednocześnie zabezpieczają prawa pracownicze osób, które taką asystencję by realizowały i dają gwarancję osobom z niepełnosprawnością, że ich asystenci, będą mieli stabilne zatrudnienie. Osoby z niepełnosprawnościami to wspaniali i mądrzy ludzie, którzy mogliby dużo wnieść do gospodarki. I to nie są moje słowa, ale przedsiębiorców, którzy widząc ile kosztuje asystencja i jaki to jest boost dla gospodarki mówią, że jest to wydatek, który się państwu polskiemu po prostu opłaca.

Do sprawy wrócimy.

©P

Final śledztwa w sprawie „Pana Frytki” w kwietniu. Jest w areszcie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dobrze znany w Toruniu i Bydgoszczy z nielegalnego handlu „Pan Frytka” od 30 października ubiegłego roku siedzi w areszcie. Nie w związku z handlem jednak, ale zarzutem gwałtu.

Piotr S. nazywany „Panem Frytką” to postać od dawna budząca kontrowersje. A to za sprawą nielegalnie prowadzonego handlu „zakreconymi ziemniakami” i innymi rzeczami - pod płaszczykiem prowadzenia działalności charytatywnej przez fundację „Pod Wielkim Dachem Nieba”.

Od 30 października zeszłego roku Piotr S. siedzi za kratkami. Nie w związku z handlowymi przebojami jednak. Został tymczasowo aresztowany po tym, jak prokuratura postawiła mu zarzut

zgwałcenia kobiety. Co się z nim dzieje obecnie? „Nowości” sprawdziły.

Śledztwo się kończy

- Trwają czynności kończące to śledztwo. Środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania stosowany jest wobec Piotra S. do dnia 27 kwietnia br. Z kolei samo postępowanie przedłużone zostało do 30 kwietnia 2026 r. W tym też terminie planowane jest jego zakończenie - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Tu wyjaśnimy, że finałem śledztwa zawsze może być zarówno skierowanie aktu oskarżenia do sądu, jak i umorzenie sprawy. Nie jest jednak w przypadku Piotra S. tajemnicą, że spodziewany jest ten pierwszy scenariusz.

Według dotychczasowych ustaleń prokuratury, Piotr S.



Stoiska z ziemniakami i działalność w fundacji „Pod Wielkim Dachem Nieba” od dawna budzą kontrowersje

zgwałcił kobietę w poniedziałek, 27 października 2025 roku, w śródmieściu Torunia. W pomieszczeniu, którego rodzaju śledczy ujawniać na razie nie chcą.

Pokrzywdzona kobieta natychmiast po zajściu zgłosiła przestępstwo. I ujawnione fakty były tego rodzaju, że skłoniły prokuraturę do szybkiego działania. „Pan Frytka” został

zatrzymany na 48 godzin i w tym czasie trzeba było podejmować decyzje.

- Piotrowi S. prokuratura przedstawiła zarzut popełnienia przestępstwa o charakterze seksualnym. Natomiast 30 października, po wniosku prokuratora, sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na 3 miesiące. Potem ten środek zapobiegawczy był przedłużany - przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Nawet do 15 lat więzienia

Co czeka „Pana Frytkę”? Jeśli prokuratura zakończy śledztwo aktem oskarżenia, będzie miał proces przed sądem. Zgwałcenie to przestępstwo surowo karane, niezależnie od charakteru czynu. Kodeks karny w art. 197 przewiduje, że

ten, kto „doprowadza inną osobę do obcowania płciowego przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub w inny sposób mimo braku jej zgody, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15”.

Jeśli w ten sam sposób sprawca doprowadza nie do współżycia, ale wymusza tak zwane „inne czynności seksualne” to grozi mu od pół roku do 8 lat więzienia.

Najsurowiej natomiast karany jest gwałt zbiorowy, wobec osób z rodziny, kobiety ciężarnej, jak również gwałt nagrywany - za każde takie przestępstwo grozi najmniej 3 lata więzienia, a kara maksymalna to 20 lat pozbawienia wolności.

Czy podejrzan o gwałt Piotr S. przyznaje się do zarzucanego mu czynu? Czy złożył wyjaśnienia, czy też milczy? Tego prokuratura na obecnym etapie śledztwa nie ujawnia „dla dobra postępowania”. ©P

Paragony grozy w aptekach. Jest apel do minister

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Coraz wyższe ceny leków powodują, że niektórzy pacjenci są zmuszeni zrezygnować z leczenia - podkreśla Koalicja „Na pomoc niesamodzielnym” w apelu do minister zdrowia.

„Czytaliśmy artykuł dotyczący wysokich cen w aptekach i chcielibyśmy poinformować o wspólnym apelu organizacji pacjenckich i społecznych dotyczącym prawa pacjentów do informacji o tym, gdzie lek jest tańszy, możliwości porównywania ofert czy przekazywania pełnych danych o dostępności leków i wyrobów medycznych” - tak zwróciła się do naszej redakcji Małgorzata Gajęcka z Koalicji „Na pomoc niesamodzielnym”.

Koalicja reprezentuje pacjentów, seniorów oraz osoby przewlekle chore.

Przekazała nam apel, który wystosowała do Jolanty Sobięrańskiej-Grendy, minister zdrowia, wzywając resort do zagwarantowania obywatelom realnego prawa do informacji o cenach leków, ich dostępności

oraz możliwościach obniżania kosztów leczenia.

Czytamy w nim np., że „w sytuacji, gdy znaczna część kosztów leczenia ponoszona jest bezpośrednio przez pacjentów, możliwość porównywania cen i wyboru najtańszej oferty często decyduje o kontynuacji terapii”.

„Dla wielu seniorów oraz pacjentów niesamodzielnym jest możliwość przemieszczania się między aptekami w poszukiwaniu tańszych leków jest ograniczona lub wręcz niemożliwa”. (...) „Ograniczanie dostępu do informacji o cenach i dostępności leków w praktyce pogarsza sytuację zdrowotną i ekonomiczną milionów pacjentów” - podkreślają autorzy apelu.

Organizacje (pod apelem podpisało się ich 9) apelują o jasne i przewidywalne przepisy, które umożliwią aptekom informowanie pacjentów m.in. o: cenach leków i wyrobów medycznych, ich dostępności, godzinach pracy oraz możliwościach realizacji recept, usługach opieki farmaceutycznej, takich jak przeglądy lekowe czy szczepienia.

„Różnice cen między aptekami są rzeczą naturalną w gospodarce wolnorynkowej. Dla



Ceny poszły w górę, a najbardziej leków bez recepty, suplementów, którymi Polacy leczą sami m.in. przebiegnięcia. Jest duże zainteresowanie, więc producenci chcą zarobić więcej

wielu - zwłaszcza przy wielolekowości - wybór tańszej apteki decyduje o tym, czy wszystkie przepisane leki zostaną wykupione, czy też doprowadzimy do rezygnacji z dalszego leczenia. Możliwość porównywania cen, sprawdzania dostępności produktów oraz korzystania z narzędzi cy-

frowych i porównywarek cenowych jest elementarnym warunkiem świadomego i racjonalnego wyboru. Dla pacjenta oznacza to najczęściej zmianę miejsca realizacji recepty na tańsze, a nie zachętę do nieracjonalnej konsumpcji leków” - piszą organizacje w apelu do minister zdrowia i podsu-

mowując: „Należy wyraźnie odróżnić działania prowadzące do nieracjonalnej konsumpcji leków od tych, które realnie obniżają koszty terapii i wspierają jej ciągłość. Rabaty, programy czy inne mechanizmy zmniejszające nasze wydatki, o ile są przejrzyste i niewprowadzające w błąd, powinny być trakto-

wane jako narzędzia wsparcia pacjenta, a nie zagrożenie”.

Przypomnijmy, w naszym artykule, po sygnałach od Czytelników, podaliśmy przykłady „paragonów grozy” z aptek.

I tak np. pani Elżbieta z Bydgoszczy opowiadała, jak bolało ją gardło i poszła do mojej osiedlowej apteki: - Zawsze kupuję w takiej sytuacji pastylki do ssania bez recepty, Strepsils. Gdy usłyszałam, że mam zapłacić aż 39 zł za jedno opakowanie, byłam w szoku. Pamiętam, jak ten lek kosztował kilkanaście złotych. Niestety, musiałam zrezygnować z zakupu.

Inna pacjentka nie zrealizowała całej recepty na krople jaskrowe, ponieważ krople przestały być refundowane, a ich pełna cena nie była na jej kieszeń. Ceny mocno poszybowały w górę, a najbardziej leków bez recepty, suplementów, którymi Polacy leczą sami przebiegnięcia i inne dolegliwości - usłyszały bydgoszczanki w aptece.

Wśród argumentów o podwyżkach cen pojawił się taki, że nadmierne spożywanie leków bez recepty i suplementów diety napędza rynek i powoduje, że producenci podnoszą ceny popularnych preparatów. ©©

Renta wdowia to w Kujawsko-Pomorskiem średnio 300 zł co miesiąc. Niektórzy zyskują jednak więcej

Małgorzata Stempińska
malgorzata.stempińska@polskapress.pl

Rentę wdowią wypłacają nie tylko ZUS i KRUS, ale także inne zakłady emerytalne. Sprawdzamy, ile średnio wdowcy i wdowy zyskują co miesiąc.

Renta wdowia to połączenie renty rodzinnej po zmarłym małżonku z własnym świadczeniem, np. emeryturą. Oznacza to, że można otrzymywać dwa świadczenia jednocześnie. Jedno z nich wypłacane jest w całości, a drugie jedynie w części. W praktyce oznacza to, że można pobierać całą emeryturę i 15 procent renty rodzinnej albo całą rentę rodzinną i 15 procent własnego świadczenia.

- Od 2027 roku udział drugiego świadczenia wzrośnie do 25 procent, co przełoży się na wyższe wypłaty. Warto pamiętać, że renta rodzinna dla jednej osoby wynosi 85 procent świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu małżonkowi - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w woj-



W przypadku renty wdowiej obowiązują limity. Suma świadczeń wypłacanych w zbiegu nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury. Po marcowej waloryzacji limit ten wzrósł o niemal 300 zł - z kwoty 5636,73 zł do 5935,47 zł brutto

wództwie kujawsko-pomorskim.

W ZUS średnio 350 zł do emerytury

Rentę wdowią od ponad roku otrzymuje m.in. pani Grażyna z Bydgoszczy. Naszej Czytelniczce świadczenie wypłaca

ZUS. - Poprosiłam konsultanta ZUS o wyliczenie obu wariantów renty wdowiej. Ponieważ mąż przez całe życie dobrze zarabiał, bardzo opłacalne było dla mnie wzięcie całej renty rodzinnej po małżonku i 15 procent własnego świadczenia. Zyskałam co miesiąc ponad 370 zł.

To dla mnie duży zastrzyk gotówki. Cieszę się, że wdowy po latach doczekali się realnego wsparcia finansowego od państwa - mówi bydgoszczanka.

Z danych ZUS wynika, że od stycznia do 31 grudnia 2025 roku w całej Polsce do ZUS-u wpłynęło ponad 1 mln 156 tys. wniosków o rentę wdowią. Najwięcej złożono w województwach śląskim, mazowieckim i wielkopolskim, a najmniej w podlaskim, lubuskim i opolskim. W województwie kujawsko-pomorskim do placówek ZUS wpłynęło 65,5 tys. takich wniosków.

Na koniec grudnia 2025 roku z renty wdowiej korzystało już ponad milion osób. Wypłaty świadczeń łączonych z rentą rodzinną wyniosły łącznie 3 mld 516 mln zł, z czego 317,7 mln zł stanowiło 15 proc. drugiego świadczenia. W województwie kujawsko-pomorskim renta wdowia trafiła do 57,4 tys. osób, a kwota wypłat wyniosła 198,9 mln zł, w tym 18,5 mln zł w ramach 15 proc. drugiego świadczenia. Dzięki rencie wdowiej uprawnieni zyskali średnio

350,63 zł miesięcznie, a w regionie 348,48 zł.

W KRUS renty wdowie najniższe

W KRUS w 2025 roku w województwie kujawsko-pomorskim złożono 11 787 wniosków o rentę wdowią. Na dzień 28 lutego 2026 roku wypłacanych jest 8708 rent wdowich.

- Renta wdowia wynosi 15 proc. drugiego świadczenia, do którego ma prawo wdowa lub wdowiec. Ze względu na to, że świadczenia z KRUS nie są wysokie, renta wdowia średnio wynosi około 300 zł brutto po waloryzacji od 1 marca tego roku - informuje Iwona Aderjahn, kierownik referatu w Wydziale Świadczeń w KRUS Oddział Regionalny w Bydgoszczy.

Rentę wdowią wypłacają nie tylko ZUS i KRUS, ale także Wojskowe Biuro Emerytalne, Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA oraz Biuro Emerytalne Służby Więziennej. Osoby uprawnione do świadczeń z dwóch organów rentowych mogą same zdecydować, do którego z nich chcą złożyć

wniosek o rentę wdowią. Każdy organ emerytalny i rentowy będzie wypłacał przyznane przez siebie świadczenie. Tu średnio renta wdowia wynosi 354,43 zł.

Nowe limity renty wdowiej po waloryzacji

W przypadku renty wdowiej obowiązują limity. Suma świadczeń wypłacanych w zbiegu nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury. Po marcowej waloryzacji limit ten wzrósł o niemal 300 zł - z kwoty 5636,73 zł do 5935,47 zł brutto.

W przypadku przekroczenia tej wysokości świadczenia zostaną pomniejszane o wartość nadwyżki. Jeżeli natomiast już jedno świadczenie (emerytura lub renta rodzinna) będzie równe limitowi lub go przekroczy, renta wdowia nie będzie przysługiwać i wypłacane będzie wyłącznie jedno świadczenie.

To istotna informacja zarówno dla osób, które już pobierają to świadczenie, jak i dla tych, które zamierzają złożyć wniosek. ©©

Po Forum Seniora. Goście dopisali

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Niemal 500 seniorów z Kujawsko-Pomorskiego gościł na XII Forum Seniora. Gościem specjalnym była Bożena Siedlińska z „Sanatorium miłości”.

- To moje kolejne forum. Kiedyś byłam członkiem rady seniora i starałam się uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, które dotyczyły starszego pokolenia i tak trafiłam do was po raz pierwszy. Zależało mi, aby usłyszeć coś, co mnie zainspiruje do działania, zmieni myślenie. I to się dzieje podczas Forum Seniora - powiedziała nam Honorata Wilk, prezes Stowarzyszenia „Z potrzeby serca” w Bydgoszczy, którą spotkaliśmy krótko przed rozpoczęciem wydarzenia (31 marca w BCTW).

- Mnie do udziału w Forum Seniora zachęciła właśnie pani Honorata, moja promotorka, nauczycielka. Ona mnie wprowadziła w ten świat. Na co dzień razem pracujemy z seniorami - dodała Magdalena Nowacka, wiceprezes Stowarzyszenia „Z potrzeby serca”.

- Przyjechaliśmy w grupie, z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Tucholi. Większość już była wcześniej i bardzo nam się podobało, więc znów jesteśmy - zachwalała pani Urszula z Borów Tucholskich.

Co mamy w duszach, co nam w sercach gra?

- Serdecznie witamy nie seniorów, a starszaków - tak żartobliwie rozpoczęła XII Forum Seniora Alicja Polewska, redaktor naczelna „Gazety Pomorskiej”, Expressu Bydgoskiego” oraz „Nowości Dziennika Toruńskiego”.

- Bardzo dziękuję, że przyjęliście nasze zaproszenie. Tak sobie myślę, że wydarzenie, które od dawna organizujemy powinno



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Tradycyjnie, goście nas nie zawiedli. Przyjechało 500 seniorów. Sala wykładowa Bydgoskiego Centrum Targowo-Wystawienniczego była wypełniona po brzegi

nazywać się forum ludzi pięknych i zawsze młodych. Najważniejsze, co mamy w duszach, co nam w sercach gra - mówił ze sceny Forum Seniora Marek Ciesielski, prezes Makroregionu Wielkopolska, Kujawsko-Pomorskie Polska Press Grupy.

- Jedno z naszych dzisiejszych wyzwań to sprawić, aby słowo seniorzy było związane ściśle z tym, że za wami stoi ogromne doświadczenie i wiedza, które możecie przekazywać innym - dodał Michał Szybel, wojewoda kujawsko-pomorski.

- Seniorzy są dla nas bardzo ważni. Realizujemy dla Was dużo aktywności, również jako samorząd województwa. W roku 2014 została powołana Wojewódzka Rada ds. Polityki Senioralnej przy marszałku. W naszym regionie funkcjonuje 77 domów pobytu, 362 kluby i świetlice dla seniorów, Uniwersytety III Wieku, 84 mieszkania wspomagane przeznaczone dla osób starszych - wymieniała Katarzyna Stranz-Ka-

ja, radna województwa kujawsko-pomorskiego.

- Miło nam, że są tutaj osoby spoza naszego pięknego miasta - dziękowała Anna Mackiewicz, wiceprezydent Bydgoszczy.

- Bydgoszcz była jednym z pierwszych miast w Polsce, która zdecydowała się działać nie od przypadku do przypadku, a stworzyć strategię senioralną. Tak, by myśleć o takich osobach długofalowo także w kwestii bezpieczeństwa, dostępności, przemocy, aktywności.

Tradycyjnie zadaliśmy o to, by podczas Forum Seniora tematy wykładów były interesujące. Zaprośiliśmy prelegentów, którzy dzieląc się swoją wiedzą mogli poprawić komfort życia uczestników w wielu jego dziedzinach życia. XII Forum Seniora upłynęło pod znakiem arcyciekawych prelekcji.

Zaczął się od warsztatu psychologa Magdaleny Tucholskiej: „Rola sprawczości w późnej dorosłości”. Życie w wieku senioralnym zmienia się. To

przejście na emeryturę, zmiana rytmu dnia, mniej obowiązków zawodowych, czasem trudności zdrowotne. Codziennosc takich osób przestają organizować stare zajęcia. Trudno odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości. Dlatego tak istotne jest, aby w każdym wieku odnajdywać coraz więcej obszarów, w których można działać, podejmować nowe inicjatywy. Im więcej różnych działań, tym więcej w nas sprawczości - rzuciła Magdalena Tucholska. Powołała się na badania. Pokazując one, że aktywne osoby starsze, które wpływają na swoje życie mają wyższy poziom dobrostanu psychicznego, odczuwają satysfakcję z życia i większe poczucie sensu, rzadziej doświadczają depresji i częściej podejmują działania sprzyjające zdrowiu.

Z kolei Leszek Guga, starszy specjalista ds. projektów edukacyjnych w Toruńskich Zakładach Materiałów Opatrunkowych poruszył bardzo ważny, ale i wstydlivy temat. Podał „6



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Dużą popularnością cieszyły się stoiska tematyczne, które co roku towarzyszą naszemu wydarzeniu

rad w codziennej profilaktyce nietrzymania moczu”. - Pojawienie się nietrzymania moczu to zawsze jest sygnał, że należy zastanowić się nad wyborem rozwiązania - proponował Leszek Guga.

Nadwaga, palenie i... wstydlivy problem

Powiedział, że im jesteśmy starsi ten problem może nas bardziej dotyczyć. Jednak większe ryzyko niż wiek, że nietrzymanie może się zdarzyć, to nadwaga i palenie papierosów: - Oczywiście, trzeba również wspomnieć o kobietach, które urodziły więcej dzieci. Na pewne sprawy nie mamy wpływu, ale sporo możemy zmienić. Przy tej dolegliwości warto zadbać o aktywność fizyczną, jak m.in. spacer, pływanie, jazda na rowerze.

Kolejną prelegentką, Mirosławą Kowalkowską, ekspert ds. finansów podkreślała, jak ważne są dla seniorów różne pełnomocnictwa w wykładzie na temat: „Koperta życia i bezpieczeństwa”.

- Po pierwsze warto złożyć pełnomocnictwo w banku, aby w razie naszej śmierci bliscy mieli dostęp do pieniędzy bez postępowania spadkowego. Dotyczy to także przychodni i dostępu do naszej dokumentacji medycznej. Gdyby nam coś się stało i będzie ona potrzebna, bez pełnomocnictwa przychodnia nie wyda dokumentów. To samo dotyczy testamentu, nawet spisane w domu bez notariusza. Pozwoli uniknąć rodzinnych sporów i zabezpieczyć najbliższych. Pozwala pominąć ustawowe zasady dziedziczenia.

Podczas Forum Seniora nie zabrakło części artystycznej. Wystąpił Żeński Chór Kameralny „Belcanto” działający przy Kujawsko-Pomorskim Centrum Kultury w Bydgoszczy. Gościem specjalnym była Bożena Siedlińska, uczestniczka 8. edycji „Sanatorium miłości”.

● Zobaczcie wszystkie zdjęcia z XII Forum Seniora na nowosci.com.pl/forum-seniora. ©P

REKLAMA

ORGANIZATOR



PARTNER STRATEGICZNY



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Q604895380A

PARTNERZY GŁÓWNI



PATRONAT HONOROWY



PARTNERZY



Kolejna już petycja w sprawie MotoParku trafiła do prezydenta

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Ponad 12 000 osób poparło petycję przeciw ograniczeniom w działalności MotoParku Toruń..

Przypomnijmy, że w poniedziałek 30 marca w Urzędzie Miasta Torunia została złożona petycja „NIE dla hałasu z MotoParku”. Działo się to w asyście dziennikarzy, podczas transmisji na żywo w mediach społecznościowych.

Autorzy tej petycji zastrzegają, że nie chcą likwidacji MotoParku, czyli toru edukacyjno-sportowego przy ulicy Łukasiewicza. Oczekują ograniczeń w jego działalności z powodu hałasu powodowanego przez użytkowników obiektu i ich jazdy.

Po pierwsze badania hałasu

Apelują o przeprowadzenie badań dotyczących hałasu, wyznaczenia dni i godzin, w które

można korzystać z toru oraz montażu barier lub osłon akustycznych. Liczą, że doprowadzi do tego prezydent Torunia Paweł Gulewski, który jest adresatem petycji „NIE dla hałasu z MotoParku”.

Dzień później w UMT została złożona petycja w obronie MotoParku. Oczywiście również adresowana do prezydenta Gulewskiego. Obrońcy MotoParku poinformowali o tym w mediach społecznościowych.

„Działanie w słusznej sprawie nie potrzebuje gąszczu mikrofonów i pokazówek. Ani podpisu kuzynki brata matki, aby rozpaczliwie uzbierać ich aż 430, by próbować wyjść z tej sytuacji z twarzą. W ciszy - o ironio - w ciszy, złożyliśmy do prezydenta Torunia Pawła Gulewskiego 200-stronicową petycję w sprawie zachowania dotychczasowej działalności MotoPark Toruń. Pani przyjmująca petycję w Urzędzie przyznała, że robi wrażenie” - tak złożenie petycji zostało



FOT. FACEBOOK/PROFIL DRIFTHUB

Petycja przeciw ograniczeniom w działalności MotoParku we wtorek 31 marca została złożona w głównym budynku Urzędu Miasta Torunia, przy Wałach gen. Sikorskiego

przedstawione na profilu DriftHub na Facebooku.

Wskazano, że petycję tę poparło 12 450 osób z całej Polski. Podkreślono, że prawie 2000 z nich to Torunianki i Torunianie.

„Miłośnicy wybiórczej ciszy” zebrali 3,4 procent głosów, które zebraliśmy ogólnie my, „drifterzy podsyceni amfetaminą” - jak nas podsumował jeden z kolegów autora drugiej petycji. Zebraliśmy ponad 4,5

razy więcej podpisów mieszkańców samego Torunia. Za ograniczeniem MotoParku podpisało się około 0,8 procent mieszkańców osiedli bezpośrednio graniczących z torem (przy założeniu, że podpisali się tylko mieszkańcy tych osiedli, a tak nie jest). I tak, to nie debata, postulować może nawet jedna osoba, ale skala jest nie do pominięcia, czego żaden zdroworozsądkowy człowiek nie zbagatelizuje. Choć nie można jeszcze ogłosić żadnego sukcesu, to właśnie ta skala jest naszym gigantycznym sukcesem. Kiedy trzeba, to potrafimy pokazać, jak ważny jest dla nas ten obiekt” - napisano na profilu DriftHub.

Normy hałasu nie są przekroczone: argumenty obrońców MotoParku Toruń

We wpisie zacytowany został komentarz jednej z osób sprzeciwiającej się ograniczeniom w działalności MotoParku: „Tor jest nierozłączną

częścią tego miasta. Bez niego zostaje tylko „uń””.

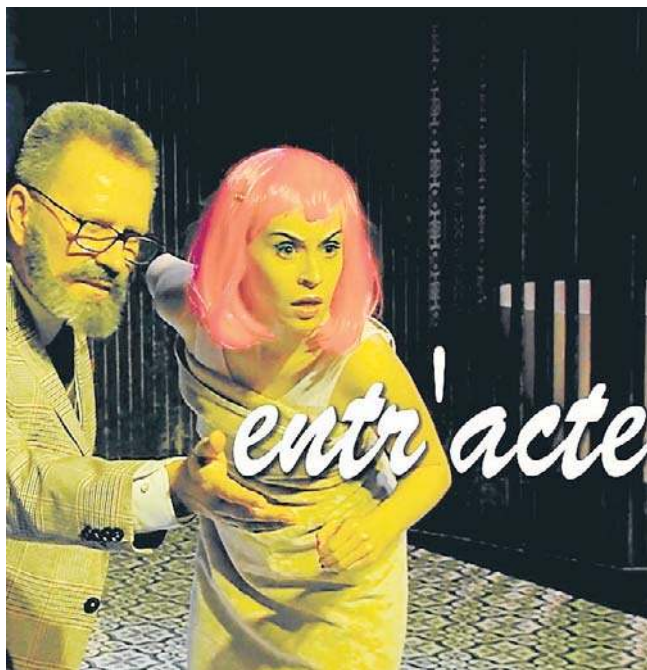
Autorzy petycji przeciw ograniczeniom w działalności MotoParku wskazują między innymi, że nie są tu przekraczany dopuszczalny poziom hałasu, co wykazały badania przeprowadzone w roku 2023 i 2025. Podkreślają, że tor przyciąga ludzi z całej Polski. Są to w dużej liczbie miłośnicy driftu, czyli jazdy w kontrolowanym poślizgu. MotoPark jest jednym z nielicznych miejsc, gdzie można to bezpiecznie robić. Autorzy petycji w obronie toru wskazują też, że przedstawiciele drugiej strony nie szukali z nimi kontaktu, by omówić sytuację.

Przypomnijmy, że zgodnie z przepisami prezydent Torunia ma trzy miesiące od dnia przyjęcia petycji na odpowiedź na nią. Paweł Gulewski publicznie zapowiedział, że jest przeciw likwidacji MotoParku. Zapewniał o poszukiwaniu kompromisu w sprawie jego działalności. ©©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 2 KWIEŹNIA

10.0 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.45 Magazyn samorządowy (3/26)
11.10 Sowy na Barbarce
11.00 Bulwar sztuki - marzec (2)
11.40 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzierska
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruńska
16.00 ZUS bliżej Ciebie (7)
16.20 Z telewizyjnej szafy - marzec
17.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
17.25 Konwent Metropolii Toruńskiej
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Nowości na weekend
18.15 Rozmowa dnia
18.30 Serwis sportowy
18.45 „Powrót” Zbigniewa Herberta
18.55 ZUS bliżej Ciebie (7)
19.15 Bulwar sztuki - marzec (2)
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Nowości na weekend
20.30 Rozmowa dnia
20.45 Serwis sportowy
20.50 Magazyn samorządowy (3/26)
21.15 Honorowi Obywatele Torunia - Antoni Stawikowski
21.30 „Powrót” Zbigniewa Herberta
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Nowości na weekend
22.15 Rozmowa dnia
22.30 Serwis sportowy
22.35 Entr'acte (5)
23.35 Oferty TV Toruń



Teatralny kwartalnik w Telewizji Toruń

„Entr'acte” to kwartalnik teatralny poświęcony wydarzeniom na toruńskich scenach. Prezentujemy w nim premiery w Teatrze Muzycznym, Teatrze Wilama Horzycy oraz Bajów Pomorskim.

Zaglądamy na festiwale teatralne oraz wszystkie mniejsze wydarzenia, na których króluje Melpomena.

Premierowe wydania w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu. Serdecznie zapraszamy do oglądania tego programu.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod. - Kan.	994

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PKC 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

FINANSE

KSeF już lepiej przygotowany

Rusza kolejny etap Krajowego Systemu e-Faktur. W pierwszym etapie, trwającym od 1 lutego, objął on największe podmioty, a od środy 1 kwietnia do systemu powinny wejść firmy o obrotach większych niż 10 tys. zł miesięcznie.

Wiceminister finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) Marcin Łoboda podkreślił, że od 1 lutego br., kiedy do systemu weszły duże firmy, do godz. 8.20 w środę wystawiono ponad 100 mln faktur. - Jeżeli chodzi

o naszą pojemność, to jesteśmy przygotowani nawet na 120 mln faktur dziennie i 2,5 mld rocznie - powiedział.

Dziennikarz prowadzący rozmowę przypomniał, że w lutym w KSeF były problemy m.in. z logowaniem. Łoboda zaznaczył, że chodziło o logowanie przez Profil Zaufany, a problem ten został rozwiązany przy współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji. Od 14 lutego do systemu można logować się za pomocą Węzła Krajowego (login.gov.pl).

ŁÓDŹ

Strzały w fabryce



FOT. FILIP KIEWSKI

Wczoraj ok. godz. 7 były pracownik zakładów Gillette w Łodzi dostał się na teren zakładu, oddał strzał do jednego z pracowników firmy, a następnie uciekł. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. Ewakuowano 400 osób. Policja zlokalizowała mężczyznę. W chwili zamknięcia wydania trwały negocjacje.

WARMIŃSKO-MAZURSKIE

Sąd oddalił kasację obrońcy

Sąd Najwyższy oddalił kasację obrońcy w sprawie mieszkańca Giżycka, prawomocnie skazanego na 15 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa żony. To były wojskowy, który ma też zapłacić pokrzywdzonej 100 tys. zł. Sąd orzekł również zakaz kontaktowania się i zbliżania się do niej przez 15 lat.

Do zbrodni doszło w kwietniu 2024 roku na jednym z gi-

zyckich osiedli. Oskarżony zadał żonie (małżonkowie są już po rozwodzie) kilka ciosów nożem w szyję, twarz i w nogę. Gdy próbowała uciec przez balkon mieszkania na trzecim piętrze, uderzył ją w głowę donicą. Kobieta spadła w wysokości 10 metrów na chodnik. Przechodnie, którzy widzieli zdarzenie, wezwali pomoc. Kobieta trafiła do szpitala.

WYDATKI

Na organizację nadchodzących Świąt Wielkanocnych co czwarty Polak przeznaczy więcej pieniędzy niż rok temu; największym wydatkiem będą mięsa i wędliny, jajka, nabiał, warzywa i owoce - wynika z badania BIG InfoMonitor. Polacy najczęściej deklarowali wydatki do kwoty 400 zł - wskazało tak 32 proc. respondentów. Maksymalnie 700 zł planuje wydać 26 proc., zaś 8 proc. - ponad 1000 zł.

”

Jednym z wyzwań stojących przed kapłanami jest odzyskanie wiarygodności i autorytetu

abp Józef Kupny z-ca przew. Konferencji Episkopatu Polski, metropolita wrocławski

Pierwsi sędziowie TK złożyli ślubowanie. Co z kolejnymi?

Adam Kielar
Warszawa

Nowi sędziowie Trybunału Konstytucyjnego Dariusz Szostek oraz Magdalena Bentkowska złożyli ślubowanie wobec prezydenta Karola Nawrockiego. Wciąż jednak nie wiadomo, czy dokonano tego pozostała czwórka nowych sędziów TK, wybranych przez Sejm w marcu tego roku.

Na środę, 1 kwietnia, do Pałacu Prezydenckiego zaproszonych zostało dwoje nowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego: Magdalena Bentkowska oraz Dariusz Szostek. Oboje złożyli ślubowanie w obecności prezydenta Karola Nawrockiego.

Jak powiedziała ta pierwsza, przebiegło ono w spokojnej atmosferze. Spytana o to, czy pozostała czwórka sędziów TK, która także została wybrana w marcu, zostanie zaproszona przed oblicze prezydenta, nie była w stanie odpowiedzieć.

- My wszyscy byliśmy w jednakowy sposób wybierani, my jako sędziowie - szóstka sędziów. Stąd też ufam, że kolejni sędziowie będą mieć możliwość złożenia ślubowania w innym terminie, ale najbliższym, jeżeli nie w okresie przedświątecznym, to tuż po świętach, tak, żebyśmy mogli wszyscy rozpocząć wspólnie pracę w Trybunale Konstytucyjnym, bo taki był cel



FOT. PAVEŁ SUPERNIAK PAP

Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta, potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie

obsadzenia tych wakatów - powiedziała.

- Zarówno pani sędzia Bentkowska, jak i ja, mieliśmy dzisiaj zaszczyt złożenia ślubowania wobec prezydenta Rzeczypospolitej - powiedział sędzia Szostek dziennikarzom po wyjściu z Pałacu Prezydenckiego.

Dodał, że w trakcie rozmowy z prezydentem zadał pytanie o pozostałą czwórkę sędziów TK oraz o powody, dla których zaproszonych zostało tylko dwoje z sześciorga wybranych przez Sejm sędziów. - Pan prezydent odpowiedział, że za czasów jego kadencji zwolnione zostały dwa miejsca (w Trybunale), dlatego na chwilę obecną powołane zostały dwie osoby - powiedział. Sędzia Szostek zaznaczył, że od-

powiedział prezydentowi, iż „prawidłowo obsadzony Trybunał Konstytucyjny to 15 osób”.

- Wierzę w to, że pan prezydent także przyjmie wobec siebie ślubowanie pozostałych sędziów - powiedział Szostek.

Po godzinie 12 rozpoczął się briefing szefa Kancelarii Prezydenta, Zbigniewa Boguckiego. Potwierdził, że dwoje sędziów złożyło ślubowanie.

- Te dwa ślubowania zostały dzisiaj przyjęte przez prezydenta RP, a tym samym zmaterializował się wymóg określony w art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów TK, że wybrani na funkcję sędziów TK składają swoje ślubowanie wobec prezydenta RP. A więc te ślubowania odbyły się zgodnie z porządkiem prawnym

i konstytucyjnym - powiedział Bogucki.

On także podkreślił, że w czasie kadencji obecnej głowy państwa, tylko dwóch sędziów opróżniło swoje stanowisko. - W czasie kadencji prezydenta Karola Nawrockiego powstały w TK dwa wakaty; ślubowanie dwojga sędziów wypełnia wymóg, by był możliwy pełen skład Trybunału - czyli 11 sędziów - powiedział Bogucki.

Podkreślił, że na razie nie ma decyzji co do kolejnych czterech sędziów.

Przestrzegł także przed próbami innych form złożenia ślubowania, o których było głośno w mediach. - Przestrzegam wszystkich, którzy są sędziowie TK mogą złożyć ślubowanie w inny sposób lub przed innym organem niż prezydent, że byłoby to deliktem konstytucyjnym i poważnym przestępstwem - mówił szef Kancelarii Prezydenta.

Dodał, że Karol Nawrocki oczekuje od rządu, że ten będzie publikować wyroki Trybunału.

- Prezydent po to, żeby stanąć w odpowiedzialności za czas swojej kadencji i umożliwić TK orzekanie co do wszystkich spraw, które podlegają pod TK, także tych najważniejszych podejmowanych w pełnym składzie uznał, że mimo poważnych, świadomych uchybień proceduralnych ze strony Sejmu, funkcjonowanie TK jest wartością wyciągającą - powiedział Bogucki. PAP

Minister zdrowia o finansowaniu leczenia: korekty są konieczne, ale pacjenci nie zostaną bez opieki

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Budżet Narodowego Funduszu Zdrowia osiągnął 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało, dlatego musimy dokonywać korekt - powiedziała PAP minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

NFZ od 1 kwietnia płaci 60 proc. za gastroskopię i kolonoskopię, a 50 proc. za rezonans magnetyczny i tomografię kompute-

rową wykonane ponad limit określony w kontrakcie; przed zmianą było to 100 proc. Kolejne korekty finansowania mają dotyczyć pozostałych świadczeń ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS). - W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyny działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na lecze-

nie pacjentów - powiedziała PAP Sobierańska-Grenda, pytana o zmianę reguł finansowania świadczeń.

Podkreśliła, że priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. - Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pa-

cent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego - PAP) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo - dodała. Pytana o obawy pacjentów, że stracą dostęp do wcześniejszej diagnostyki, gdyż w części województw karty DiLO są wystawiane w około 40 proc. przypadków dopiero w szpitalu odparła, że dlatego MZ szczególnie w tych województwach chce wzmocnić właściwe kierowanie pacjentów do szybkiej diagnostyki onkologicznej. PAP

Papież wezwał do modlitwy za ofiary wojen i w intencji pokoju

Oprac. Alina Mazurska
Watykan

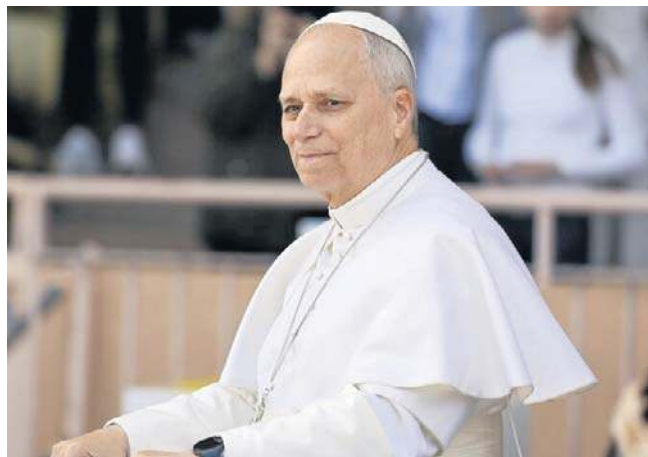
Papież Leon XIV podczas audiencji generalnej w Watykanie z udziałem tysięcy wiernych wezwał do modlitwy za ofiary wojen i o to, by Chrystus obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem.

– Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen, aby Chrystus, poprzez swoje zmartwychwstanie obdarzył wszystkich pokojem i pocieszeniem – mówił zwierzchnik Kościoła podczas audiencji na placu Świętego Piotra, zwracając się do wiernych mówiących po arabsku.

W katechezie poświęconej roli świeckich, podkreślił, że „szero-

kie pole apostołatu świeckich nie ogranicza się do przestrzeni Kościoła, lecz rozszerza się na cały świat”. Przypomniał, że apostołat świeckich ożywił Jan Paweł II.

– Świat potrzebuje, aby przeniknął go duch Chrystusa i aby skutecznie osiągnął swój cel w sprawiedliwości, miłości i pokoju. A to jest możliwe jedynie dzięki wkładowi, służbie i świadectwu świeckich – mówił Leon XIV. – To jest zaproszenie, by stać się takim Kościołem „wychodzącym na zewnątrz”, o którym mówił nam papież Franciszek. Kościołem zanurzonym w historii, zawsze otwartym na misję, w którym wszyscy jesteśmy wezwani, by być uczniami – misjonarzami, apostołami Ewangelii, świadkami Królestwa Bożego, nosicielami radości Chrystusa, którego spotkał się – zaznaczył papież. PAP



Papież: Wraz ze zbliżającą się uroczystością Wielkanocy módlmy się za chorych, ubogich i niewinne ofiary wojen

Pierwszy od 15 lat spis ludności w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Indie

W Indiach rozpoczął się wczoraj pierwszy od 15 lat spis powszechny ludności. Spis ma potrwać przez rok, a w jego przeprowadzeniu zaangażowanych będzie 3 mln urzędników.

Spis obejmie 36 stanów i terytoriów, ponad 7 tys. podokręgów, przeszło 9,7 tys. miast i prawie 640 tys. wsi. Badania terenowe przeprowadzą rachmistrzowie i nadzorcy – najczęściej nauczyciele, pracownicy administracji rządowej i lokalni urzędnicy.

Indyjskie plany dotyczące spisu określone są jako najbardziej ambitne na świecie. Po raz pierwszy w historii zostanie on przeprowadzony cyfrowo, rachmistrzowie będą korzystać z aplikacji mobilnych do zbierania

i przesyłania danych. Dodatkowo wprowadzono opcję tzw. samospisu, umożliwiającą mieszkańcom przesyłanie danych online w 16 językach za pośrednictwem portalu, który generuje unikatowy identyfikator podlegający weryfikacji przez urzędników.

W ramach spisu mają odbyć się dwie fazy. Pierwsza z nich, określana jest jako Spis Domów i Mieszkań, będzie koncentrować się na kwestiach dotyczących warunków mieszkaniowych, wyposażenia i majątków gospodarstw domowych.

Druga faza, poświęcona spisowi ludności, planowana jest na luty 2027 roku. W jej trakcie zebrane zostaną dane dotyczące demografii, wykształcenia, migracji i dzietności. W tej fazie przedmiotem zainteresowania będą też informacje o kastach. PAP

Donald Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO

Marcin Koziestański
USA

Donald Trump oświadczył, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem” i skrytykował kraje europejskie za brak wsparcia wojskowego w konflikcie z Iranem.

Donald Trump powiedział w wywiadzie dla „The Telegraph”, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem.

Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem” i stwierdził, że wycofanie Ameryki z traktatu obronnego „nie podlega już ponownemu rozpatrzeniu”.

To najsilniejszy jak dotąd sygnał, że Biały Dom nie uważa już Europy za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po odrzuceniu żądania Trumpa, aby sojusznicy wysłali okręty wojenne w celu ponownego otwarcia Cieśniny Ormuz.

Zapytano Trumpa, czy po konflikcie rozważyłby ponowne rozpatrzenie kwestii członkostwa USA w NATO. Odpowiedział: „Powiedziałbym, że nie ma sensu tego rozważać. Nigdy nie dałem się przekonać NATO. Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys, i Putin też o tym wie, nawiasem mówiąc”.



Prezydent USA nazwał sojusz „papierowym tygrysem”

W wywiadzie dla Fox News na kilka godzin przed wywiadem z Trumpem również Marco Rubio, szef amerykańskiej dyplomacji, stwierdził, że Ameryka będzie musiała „ponownie przeanalizować” swoje członkostwo w NATO, gdy wojna w Iranie dobiegnie końca.

Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że w przeszłości był zagorzałym obrońcą NATO. – Dostrzegałem w Sojuszu ogromną wartość – przypomniał, dodając, że poza ewentualną obroną Europy NATO umożliwiało USA posiadanie

baz, co „pozawało na projekcję siły w różnych częściach świata, gdy bezpieczeństwo narodowe (Stanów Zjednoczonych) jest zagrożone”.

– Jeśli doszliśmy do punktu, w którym nie możemy już używać tych baz do obrony interesów Ameryki, to NATO jest

Prezydent Trump poważnie rozważa wycofanie USA z NATO po tym, jak kraje europejskie nie przyłączyły się do jego wojny z Iranem

ulicą jednokierunkową – ocenił Rubio. Jego zdaniem USA utrzymują obecnie wojska w Europie, aby jej bronić, ale mimo to stronie amerykańskiej odmawia się wykorzystania tych baz w trakcie wojny z Iranem.

– Dlaczego więc jesteśmy w NATO? Trzeba zadać sobie to pytanie: dlaczego (wydajemy) setki miliardów dolarów, skoro w potrzebie nie będzie nam wolno korzystać z tych baz? – mówił Rubio.

Władysław Kosiniak-Kamysz spytany o tę wypowiedź podkreślił, że „te słowa pokazują, w jak trudnym momencie jesteśmy dzisiaj na świecie”.

– Musimy widzieć wektory ponadczasowe, a takim wektorem jest budowa silnej, bezpiecznej Polski. Niepodległego, suwerennego państwa, silnego na tyle, żeby budować sojusze i by chciano z nami te sojusze budować. Nikt nas nie obroni, jeśli nie będziemy w stanie sami się bronić – podkreślił szef MON.

– Było bardzo dużo zamieszania o Grenlandię na początku tego roku, potem się sytuacja uspokoiła. Mam nadzieję, że w emocjach, które dzisiaj towarzyszą prezydentowi USA przyjdzie moment uspokojenia. Dlaczego? Dlatego, że nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych – i to jest w naszym interesie, żeby to uspokojenie przyszło – ale nie ma też potęgi USA bez NATO – ocenił Kosiniak-Kamysz. PAP

Wybory prezydenckie w Ukrainie. Wołodymyr Zełenski rozważa rezygnację

Marcin Koziestański
Ukraina

W otoczeniu Wołodymyra Zełenskiego trwają przygotowania do możliwych wyborów prezydenckich. Na stole leżą dwa scenariusze, a sam prezydent coraz wyraźniej rozważa również wariant porażki.

Według informacji dziennikarzy w najbliższym otoczeniu prezydenta Ukrainy opracowano co najmniej dwa warianty na wypadek wyborów.

Pierwszy zakłada całkowitą rezygnację Wołodymyra Zełenskiego z ubiegania się o drugą kadencję. W takim scenariuszu kandydatem obozu władzy zostałby Kyryło Budanow – były szef wywiadu wojskowego (HUR), a obecnie szef kancelarii prezydenta po dymisji An-

drija Jermaka. To polityk, który ma cieszyć się dużym zaufaniem Zełenskiego.

Alternatywą jest start samego Zełenskiego, przy jednoczesnym budowaniu przez Budanowa nowej partii politycznej, która mogłaby stać się kluczowym partnerem koalicyjnym w parlamencie.

Wahanie prezydenta nie jest przypadkowe. Eksperci wskazują na dwa główne powody: malejące poparcie społeczne oraz narastające problemy wizerunkowe związane ze skandalami korupcyjnymi.

Chodzi m.in. o sprawę Tymura Mindyca – bliskiego współpracownika i przyjaciela Zełenskiego – oraz powiązaniego z nim mechanizmu defraudacji środków w sektorze energetycznym.

Marcowe sondaże z 2026 roku pokazują wyraźny spadek

zaufania: nieufność wobec prezydenta deklaruje od 32 do niemal 50 procent badanych.

Dodatkowym wyzwaniem jest kwestia konstytucyjna. Choć formalnie Zełenski sprawuje dopiero pierwszą kadencję, to z powodu trwającego od lat stanu wojennego i braku wyborów de facto zarządza krajem już ósmy rok z rzędu.

Ewentualne zwycięstwo w kolejnym głosowaniu oznaczałoby przekroczenie dziesięcioletniego limitu sprawowania władzy zapisanego w ustawie zasadniczej, co mogłoby zostać wykorzystane przez opozycję do podważenia jego legitymacji.

Najpoważniejszym wyzwaniem politycznym pozostaje jednak Wałerij Załużny. Były naczelny dowódca armii, dziś ambasador Ukrainy w Wielkiej

Brytanii, wciąż cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym i statusem bohatera narodowego. W momencie jego odwołania poparcie sięgało 88 procent.

Z ustaleń Meduzy wynika, że Zełenski coraz częściej bierze pod uwagę przegraną i rozważa dalszą karierę w parlamencie zamiast walki o prezydenturę za wszelką cenę.

Sytuację komplikuje również impas w rozmowach pokojowych z Rosją oraz napięte relacje z administracją Donalda Trumpa. Amerykański polityk publicznie określa Zełenskiego jako „przeszkodę na drodze do pokoju”.

W tym kontekście kandydatura Budanowa – postrzegana jako zdecydowany i skuteczny negocjator – może być dla obozu władzy bezpieczniejszym rozwiązaniem.

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Z krewnymi tylko kłopot...

10 kwietnia w polskich kinach „Przepis na morderstwo” w reż. Johna P. Forda. Fabuła idzie tak: wydziedziczony przez rodzinę Becket Redfellow (Glen Powell) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak przeszkoda – musi po kolei wyeliminować siedmioro krewnych. W bezwzględnej grze o pieniądze nie ma miejsca na skrupuły.

ZA TYDZIEŃ

Przemysłowcy szlaki w czasach PRL-u

Przemycano opony rowerowe, kożuski, platynę, kryształowe wazy, trójrzędowe grzebyki, biseptol a nawet politurę do mebli czy klej...



Jan vel Franciszek Lange: portret żonobójcy, bigamisty i oszusta

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

Dociekliwi dziennikarze doliczyli się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni. Kim był Jan Lange?

Gdy 4 sierpnia 1934 roku na polu Kubickich w podgwieźnińskim Fałkowie zapłonęła szopa, nikt nie mógł nawet jeszcze przypuszczać, że pożar już wkrótce wstrząśnie całym międzywojennym Poznaniem.

Tułów bez głowy

Olbrzymia łuna ognia zbudziła wszystkich. Na polu natychmiast zjawiała się cała wieś: domownicy, sąsiedzi, a także straż pożarna. Ogień udało się opanować szybko. To, co po kilkudziesięciu minutach odkryto w szopie, bez wątpienia długo nikomu nie pozwoliło zasnąć spokojnie. „W czasie akcji ratunkowej natknięto się na części zwłok, które początkowo wzięto za ostatki ze świni. Parę kroków dalej jednak znaleziono spaloną już walizę, w której dokonano strasznego odkrycia. W walizie znajdował się świeży kadłub ludzki! Tułów był bez głowy, rąk i dolnych kończyn” – informował 5 sierpnia „Kurier Poznański”.

Dzięki czujności zawiadowcy pobliskiej stacji szybko zwrócono uwagę na dwóch mężczyzn, którzy po godz. 20 przyjechali do Fałkowa pociągami z Poznania – jeden w wieku około 40 lat, elegancki, drugi zdecydowanie młodszy, również „bardzo przyzwoicie ubrany”. Starszy dźwigał dużych rozmiarów walizkę. Żaden nie rozglądał się dookoła. Jak wspominał kolejarz, obaj byli skupieni przede wszystkim na tym, aby jak najszybciej opuścić teren stacji.

Nie udało się uciec

Nim na miejscu pożaru pojawiła się straż pożarna, zawiadowca zauważył krzątających się wokół ognia mężczyzn. Ale – co wzbudziło jego niepokój



„Dziennik Poznański” pisał: „Dotychczas nie widzieliśmy jeszcze zbrodniarza, który by w obliczu sprawiedliwości nie załamał się i nie okazał skruchy”

– w żaden sposób nie próbowali go gasić, a wręcz podsycali, donosząc kolejne snopki zboża z sąsiednich stert. Gdy na polu pojawili się mieszkańcy wsi, po obu nie było już śladu.

Zawiadowca skojarzył podróżnych ze stacji z mężczyznami na polu i bez zbędnej zwłoki poinformował policję. Podejrzanych nie udało się uciec daleko. Dzięki błyskawicznej akcji funkcjonariusze zatrzymali w Gnieźnie 46-letniego Jana Langego i jego syna Brunona. Już następnego dnia w mieszkaniu przy ul. Małeckiego 4 na Łazarzu, gdzie Lange senior mieszkał ze swoją świeżo poślubioną żoną, przeprowadzono rewizję.

„Zjawienie się samochodu policyjnego i całego zastępu władz sądowych wywołało zrozumiałe zbiegowisko ludności, która z natury rzeczy domyślać

się zaczęła, iż chodzi tu o śledztwo w sprawie jakiegoś zbrodni” – donosił „Kurier Poznański”, który przez wiele dni na bieżąco relacjonował, co dzieje się w sprawie, o której huczało wtedy całe miasto.

Lange zeznaje

Lange urodził się w 1888 r. w Lubiniu pod Kościanem. Już jako ministrant – w wieku 15 lat – po raz pierwszy został skazany przez sąd za uderzenie kamieniem jednego z rówieśników. Po tym zdarzeniu wyjechał do Westfalii i tam zatrudnił się jako górnik. W 1908 r. trafił do niemieckiego wojska. Wtedy poznał swoją pierwszą żonę – Helenę Jarząbek. Na jej życzenie przeniósł się do Berlina i podjął pracę ze sterami tramwaju.

Jednak i ta praca nie trwała długo. Zarobki były zbyt niskie

i Lange musiał wrócić do kopalni. Pod koniec 1912 r. ukradł książeczkę oszczędnościową i znowu został skazany przez sąd. W 1916 r. powołano go do pruskiego wojska. Tam też nie zagrażał miejsca. Uciekł z transportu wojskowego i dopuścił się kolejnej kradzieży. Sąd skazał go na 2,5 roku więzienia. Po zwolnieniu, w 1919 r., wstąpił do Wojska Polskiego. Był kontrolerem i to dzięki tej pracy, w której sprawdzał wyjeżdżających Niemców, poznał dokładnie okolice Fałkowa, gdzie powrócił po 15 latach ze zmasakrowanym ciałem swojej trzeciej żony.

Żona? Krawcowa

Po tych perypetiach Jan Lange ukradł tożsamość swojemu bratu, który kilka lat wcześniej umarł w Australii, i stał się Franciszkiem Lange. „Powodem zmiany była bigamia” – tłumaczył. Kawaler Franciszek Lange zaczął ogłaszać się w prasie, sam też śledził anonse i nawiązywał znajomości z kobietami, które szukały męża. W ten sposób poznał m.in. krawcową Marię Gromadzińską. Wiedząc, że ta dysponuje sporą kwotą pieniędzy, doprowadził do ślubu, który odbył się w... Częstochowie.

„Lange potrafił tak sprytnie pokierować akcją, że na ślubie nie było nikogo z rodziny Gromadzińskiej” – informował „Tajny Detektyw”. Po jakimś czasie Lange zaproponował żonie sprzedaż mieszkania, bo – jak twierdził – w Belgii dostał posadę urzędnika w konsulacie.

„Pewnego dnia Langowie zlikwidowali mieszkanie w Poznaniu i udali się na dworzec celem wyjazdu za granicę. Od tej chwili wszelki ślad po Gromadzińskiej-Langowej zaginął i do dziś dnia nie wiadomo, co się z nią stało. Indagowany później przez rodzinę Gromadzińskiej Lange cynicznie odpowiedział, że żona porzuciła go i wyjechała do kochanka do Belgii” – pisała prasa.

Kolejna miłość

Zeznania świadków wskazywały, że Gromadzińska najprawdopodobniej nie przekroczyła nawet progu swojego

mieszkania. Sąsiedzi zeznali, że pod koniec lipca 1932 r. usłyszeli w nim krótki, bolesny jęk. Po pewnym czasie z mieszkania wyszedł Lange, a w rękę niósł walizkę. Kilka dni później Lange zaczął likwidować mieszkanie, sprzedawał meble i ubrania. Na pytania części znajomych odpowiadał, że żona wyjechała do Bydgoszczy, a innych przekonywał, że umarła w szpitalu.

Choć nigdy nie udało mu się tego udowodnić, cały Poznań był przekonany, że Lange pozbył się swojej drugiej żony, a później wyłudował na... bruku. Jego życie znaczyły kolejne włamania, napady i kradzieże. W maju 1934 roku Lange poznał Marię Nowicką, która – podobnie jak druga żona – dysponowała nie małymi pieniędzmi. Nowicka przez pewien czas była gospodynią w domu konsula w Kopenhadze, potem takie same stanowisko zajmowała w domu państwa Turnów w Poznaniu. To tam co jakiś czas odwiedzał ją Lange.

Maria Nowicka i Franciszek Lange stanęli na ślubnym kobiercu 2 czerwca, po zaledwie dwóch tygodniach znajomości. „Naznaczoną poprzednio godzinę ślubu popołudniową przesunął Lange o 3 godziny wcześniej tak, że rodzina Nowickiej nie była obecna na obrzędzie zaślubin” – informował „Tajny Detektyw”.

Mord w afekcie?

Po kilku dniach „świeżo upieczony” mąż wyjechał, jak mówił, w sprawach służbowych do Katowic i Wilna. A w rzeczywistości za wyłudzone od swojej drugiej żony pieniądze hulał po Poznaniu. Początkowo małżonkowie mieszkali przy ul. Strusia, jednak po powrocie z „delegacji” Lange podjął decyzję o przeprowadzce na ul. Małeckiego. W mieszkaniu wdowy Rozalii Niemczewskiej małżonkowie wynajmowali frontowy pokój z dwoma oknami wychodzącymi na ulicę. Razem z nimi w mieszkaniu pod numerem 7 na trzecim piętrze jeden z pokoi zajmował jeszcze student.

Szczęście Marii z Nowickich trwało zaledwie trzy tygodnie. Na początku sierpnia na Łazarzu doszło do tragedii, która ujrzała światło dzienne na polu pod Gnieznem. „Jaki przebieg prawdziwy miała zbrodnia w pokoju śmierci przy ul. Małeckiego 4 – tego nie wie nikt. Zbrodniarz twierdzi, że zabił swoją żonę w afekcie po sprzeczce. Ugodził ją krzesłem w głowę i zabił na miejscu” – nie ukrywali dziennikarze „Tajnego Detektywa”.

Kwestia dwóch waliz

Gdy Lange mordował żonę, w mieszkaniu nie było nikogo poza nimi. „Po zabójstwie zabrał się krwawy Lange do usuwania śladów swej potwornej zbrodni. Rozebrał się do naga, aby krew zamordowanej nie bluznęła na ubranie, i rozpoczął makabryczną robotę. Odcinał głowę zamordowanej, obie ręce i nogi, i spalił je w piecu kaflowym” – informował „Tajny Detektyw”.

Tułów ukrył w wypchanych gazetami i sukienkami walizkach. Synowi Brunonowi, którego poprosił o pomoc, wyjaśnił, że musi wywieźć do spalania komunistyczną bibułę. Gdy wszystko było już gotowe do drogi, do mieszkania wróciła gospodyni. Z jej zeznań wynikało, że tego dnia Lange był bardzo wesoły. „Dużo śpiewał. Po południu, ok. godz. 18, zjawił się przed kamienicą wózek, na który Lange złożył dwie walizy. Z okna widziała, że idąc chodnikiem, skierował się w stronę ul. Gąsiorowskiego. Ponieważ sądziła, że wyjeżdża do Puszczykowa, nie pytała się go o nic”.

Walizami zainteresował się za to zawiadowca stacji w Fałkowie i to dzięki niemu Lange wpadł w ręce policjantów. Ostatecznie udało mu się udowodnić tylko morderstwo z Małeckiego 4, za które został skazany na karę śmierci przez powieszenie i utratę praw obywatelskich. „Poznański Landru” nie zawiśł jednak na szubienicy. W 1935 r. na mocy amnestii karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Bożydar Brakoniecki



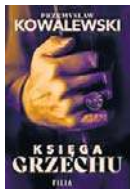
Nasz ojciec powrócił. Co teraz?

Kiedyś trzy siostry były ze sobą bardzo blisko. Teraz, rok po pogrzebie ojca, ledwie ze sobą rozmawiają. I wtedy pojawia się wiadomość: przy dokach znaleziono kobietę, a z jej palca zniknęła obrączka. Siostry wiedzą, kim był zabójca. To Henry Martin – ich ojciec. **Miranda Smith, „Rodzina mordercy”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł**



Zanim zginie któs jeszcze

Kłapa telewizyjna kręci reportaż na temat cudownego obrazu w pewnej małej parafii na prowincji. Ta produkcja może odnieść prawdziwy sukces, ale nagle zostaje zamordowany miejscowy zakrystianin... Do akcji musi więc wkroczyć Marcin Engel. **Ryszard Ćwirlej, „Dobra nowina”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł**



Któs czai się w mroku. Uważaj...

W wieży starego kościoła pod Szczecinem odnaleziony zostaje manuskrypt ukryty w kapsule czasu. Zapisany po łacinie tekst trafia do wybitnego archeologa Nikity Wajdy. Dokument okazuje się fragmentem legendarnej, zakazanej przez Kościół „Księgi grzechu”. **Przemysław Kowalewski, „Księga grzechu”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł**



Nikt nie nudzi się w Meadowbank

W Meadowbank, prestiżowej szkole dla dziewcząt, nie można narzekać na nudę. Zbrodnie, zaginione osoby i klejnoty, szantaże, intrygi, szpiegdy i niespodziewane wizyty – żadna z tych atrakcji nie była przewidziana w planie lekcji. **Agatha Christie, „Kot wśród gołębi”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2026, cena 49,90 zł**



Gdy świat staje nagle na krawędzi

Zamożne przedmieścia Teksasu. Shay Evans prowadzi spokojne, starannie poukładane życie. Wszystko zmienia się, gdy dociera do niej wiadomość o śmierci dawnej przyjaciółki. Shay wie, że całe jej dotychczasowe życie może się nagle skończyć... **Ashley Winstead, „Posłuszna”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł**



Z tego pociągu nie da się uciec

Mamy rok 1954. Luksusowy pociąg Philadelphia Phoenix wyrusza w nocną podróż do Chicago. Na jego pokładzie zasiada sześć osób, które przed laty zniszczyły życie Anny Matheson. Teraz same stają się częścią skrupulatnie i bezlitośnie zaplanowanej zemsty. **Riley Sager, „Kierunek zemsta”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł**

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP

Żydzi, ryby i studenci. Handel jako element gospodarczo-politycznej wojny w przedwojennym Rzeszowie

W tekście Roberta Borkowskiego „Fragmenty wspomnień Teresy Mastalskiej - Chwiejczak o przedwojennym Rzeszowie”, zamieszczonym w tomie XXXII „Prac Historyczno-Archivalnych”, znaleźć można informacje o żydowskim handlu w tym mieście. Wspomnienia obejmują okres lat 1934-1938, przewijając się przez różne miejsca związane z rzeszowskim handlem.

„Pisząc na ten temat – wyjaśnia Borkowski – nie można było rzecz jasna pominąć kupców żydowskich. A więc pojawia się sklepik z koszernymi przysmakami, to znów widzimy charakterystyczny dla Żydów sklep Hirscha Wolfa Blau z mnóstwem różności, poznajemy smak chleba z piekarni Schneeweissa, słyszymy wreszcie wielki gwar towarzyszący żydowskim zakupom na targowisku na Różance. Pani Teresa przedstawia też incydent, jak to studenci postanowili odebrać Żydom monopol na handel rybami. Są to obrazy, których dzisiaj już nie zobaczymy, i możemy tylko czytać opowieści o nich”.

Fragment odnoszący się do incydentu z rybami zacytujmy w całości: „Przypominam sobie doskonale ostatni grudzień, który przed wojną



Rynek w Rzeszowie. Na początku lat 30. XX wieku ponad 70 procent placówek handlowych należało do Żydów

spędziłam w Rzeszowie w 1937 roku; był bardzo dziwny. Oprócz wystaw, zjawiały się wozy, niewielkie podesty z improwizowanym stołem, wagi, kasy i inne potrzebne do handlu przedmioty. Nad tym wszystkim królowali młodzi studenci Wyższej Szkoły Handlu –

granicznego ze Lwowa, sprzedający ryby. Nad nimi widniał transparent czy raczej ogłoszenie: »Pomóż studentom«, »Świeże ryby« itp. Któs mi potem mówił, że było też ogłoszenie: »Nie kupuj u Żyda!«. Czy faktycznie było, a także wołania o podobnym wydźwięku, tego nie pamiętam.

»Pańska« ulica była wtedy pełna ruchu, było sporo światła, ale można się było zgubić. Słyszałam, że celem studentów było odebranie Żydom klientów. Dużo nad tą sprawą dyskutowano, sama wiele słyszałam. Chyba prawdą jest, że było to dla nich jakby zadaniem do wykonania: mieli zorganizować w formie wcześniejszych pertraktacji zamówienie towaru ryb już wiosną lub wczesnym latem u właścicieli stawów, głównie w majątkach, opierając się na jakichś danych statystycznych. Podobno był to manewr wyprzedzający, którego kupcy żydowscy, dotychczasowi monopolisci w tym handlu, zupełnie się nie spodziewali. Sprawa była już zupełnie zaپیeta, gdy wcześniejsi kontrahenci, przyzwyczajeni do innego trybu handlu, zgłosili się. Dowiedzieli się, że ich oferta kupna jest spóźniona. Czy usiłowali podjąć jakieś kroki w sprawie zmiany sytuacji, nie było mi wiadomo. Nie wiem też, czy brało w przygotowaniu całego przedsięwzięcia udział kilka grup studenckich, czy tylko ta jedna. W każdym razie udało się. Najbardziej cieszyli się studenci (akademicy) mniej zamożni, bo zysk z całego przedsięwzięcia był niezły i dodatkowo dużo się w ten sposób nauczyli”.

opr. żar

KOZIETULSKI RATUJE CESARZA NAPOLEONA

Kurtkę mundurową mjr. Jana Leona Kozietulskiego, barona cesarstwa i podwójnego kawalera Legii Honorowej, przebitą kozacką piką pod Horodnią, można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego.

Cesarz w potrzasku

Aby opowiedzieć tę historię, przeniesmy się do października 1812 r. Oto po ustaniu pożarów w Moskwie cesarz starał się doprowadzić do zawarcia pokoju z carem Aleksandrem, a w tym czasie szwoleżerowie po prostu się nudzili. „Staliśmy w Moskwie niedziel sześć” – wspomina Wincenty Płaczkowski w „Pamiętnikach weterana napoleońskiego”. „Jesień była pogodna i ciepła, jeszcze po ogrodach był wszelki dostatek, bo nic nie wykopano; żyliśmy wygodnie i na niczem nam nie zbywało”.

Po miesiącu bezowocnych rokowań Napoleon zarządził odwrót. 19 października Wielka Armia rozpoczęła wyprawę z Moskwy i skierowała się na Małojarsławiec, gdzie doszło do dwudniowej bitwy z wojskami Kutuzowa. Podążający na pole bitwy Napoleon został jednak nieoczekiwanie



W 2016 r. w Pracowni Konserwacji Tkanin Muzeum Wojska Polskiego ukończono konserwację kurtki mundurowej Kozietulskiego

ogarnięty przez Kozaków atamana Płatowa.

Odsiecz na czas

Polscy lekkokonnicy dostali szansę, aby się wykazać. Józef hr. Żółtowski tak zapamiętał tę historię: „Cesarz, przenocowawszy w wiosce zwanej Gorodnia, dnia 25 października siadł na koń jak najraniej, chcąc rozpoznać pozycję Rosjan... (...) Kozacy zobaczywszy, że z małą liczbą mieli do czynienia, rzucili się na nowo i rozpoczęła się utarczka z orszakiem cesarza, w którym kilku oficerów, a między innymi generał Rapp, wzięli udział, aż nadciągnęły szwadrony służbowe, na ich czele Kozietulski z naszym, i odpędziły Kozaków; wtenczas to w obronie, iż tak powiem, samego Napoleona, Kozietulski został znacznie ranny piką, za co go mianował cesarz majorem naszego pułku”.

Potwierdził to odpowiedni dekret, wydany jednak dopiero 30 maja 1813 roku.

Ułan liczy rany

Rana okazała się ciężka. Kozacka pika przebiła ramię, docierając aż do piersi i poszkodowany trafił na dłuższy czas pod opiekę młodszego chirurga pułkowego Wawrzyńca Gadowskiego. Zapewne cały heroiczny odwrót Wielkiej Armii z Rosji obserwował wraz z innymi rannymi z perspektywy taborów.

Jak piszą znawcy epoki napoleońskiej, Kozietulski był ranny wielokrotnie: pod Samosierrą w nogę, pod Wagram i pod Smoleńskiem w głowę. Ale to rana odniesiona w obronie Napoleona była dlań do końca życia powodem do dumy. Kozietulski zmarł 3 lutego 1821 roku, trzy miesiące przed swoim cesarzem. **opr. pik**

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego

11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez
Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011503210

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA

0011503213

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET
PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011500461

Rada Nadzorcza
Spółdzielni Mieszkaniowej „Rubinkowo”
w Toruniu

ogłasza
konkurs na stanowisko
Prezesa Zarządu Spółdzielni.

Zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane
w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej „Rubinkowo”
przy ul. Dziewulskiego 12, 87-100 Toruń,
do dnia 24 kwietnia 2026 roku.

Szczegółowe wymagania dotyczące konkursu
na stronie internetowej Spółdzielni, tj. www.rubinkowo.pl

REKLAMA

0011503407

Prezydent Miasta Torunia

informuje,

iż w dniu 2 kwietnia 2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości obwieszczenie o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego lokalu mieszkalnego nr 13A wraz z pomieszczeniem przynależnym o łącznej powierzchni użytkowej 50,30 m², stanowiącego własność Gminy Miasta Toruń, usytuowanego na I piętrze oficyny budynku mieszkalnego wielorodzinnego, posadowionego na nieruchomości oznaczonej geodezyjnie numerami działek 361 i 362, położonej w Toruniu przy ul. Mickiewicza 93 o łącznej powierzchni 0,1222 ha, wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 5030/138460 części we własności części wspólnych budynku i urządzeń nie służących wyłącznie do użytku przez właścicieli lokali oraz we własności gruntu.

Obwieszczenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126 b, II piętro oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Torunia www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości.

Kontakt w sprawie: Iwona Więckowska, tel. 56 61-18-401,
mail i.wieckowska@um.torun.pl

IW

REKLAMA

0011489354

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI
„TOMOGRAF” Rejestracja badań odpłatnych:
ul. Kościuszki 71, Toruń 601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA

0011504895

PREZYDENT MIASTA TORUNIA

informuje, że w dniu 1.04.2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości obwieszczenie o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, położonej w Toruniu przy ul. mjr. Henryka Dobrzańskiego – Hubala 9 (dz. ewid. nr 264/5, o pow. 0,0093 ha z obrębem 66) w trybie bezprzetargowym, w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej;

Obwieszczenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, przy ul. Grudziądzkiej 126b, II piętro oraz zamieszczone na stronie internetowej www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości.

Wykaz ten wywiesza się na okres 21 dni. Informacja telefoniczna pod nr: 56 611 85 81

REKLAMA

0011504012

Informacja o nieruchomości przeznaczonej do zbycia
przez Gminę Miasta Toruń

Prezydent Miasta Torunia informuje, że w dniu 1.04.2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości obwieszczenie o przeznaczeniu do zbycia w drodze aportu na rzecz TTBS, sp. z o.o. w Toruniu, nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, położonej na terenie miasta Torunia, przy ul. Pod Dębową Górą/Wielki Rów, oznaczonej geodezyjnie jako działki nr: 328/7, 383/2 i 383/17 o łącznej powierzchni 0,5603 ha, w obrębie 39.

Obwieszczenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126b w Toruniu, II piętro oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Torunia www.bip.torun.pl.

Kontakt w sprawie: Małgorzata Stępińska, tel. 56 61-18-406,
mail m.stepinska@um.torun.pl.

0010738404

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA
pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Uważam, że jak najdłużej trzeba trzymać w tajemnicy i nie pokazywać dzieci

Piotr Stramowski w Plejadzie o zamieszczaniu przez celebrytów zdjęć swoich dzieci w internecie Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Milowicz

pochwalił się wyjazdem

Popularny aktor wybrał się na urlop do Miami w towarzystwie partnerki Katarzyny Kędzierskiej i rocznego syna. Milowicz zaprezentował wyjazd w mediach społecznościowych, pokazując rodzinne chwile, luksusowe widoki i kulisy wspólnego wypoczynku. Nie zabrakło ujęć z palmami w tle, spacerów po plaży i zabaw z synkiem.



Trick

Kino Polska, 20:00

Marek (wyk. Piotr Adamczyk) jest utalentowanym fałszerzem dolarów. Pewnego dnia kończy się jego dobra passa i mężczyzna trafia do więzienia. Odwiedzają go funkcjonariusze służb specjalnych i składają kuszącą propozycję.

Wszystko na sprzedaż

TVP Kultura, 21:05

Film zainspirowany tragiczną śmiercią Zbigniewa Cybulskiego, jest swoistym rozrachunkiem reżysera, Andrzeja Wajdy, z wspólną przeszłością, która go łączyła z aktorem.

Sandra Kubicka ma

wyjątkowe uczucie

Modelka zapewne odczuła podwyżki na stacjach benzynowych, ale zamiast skarżyć się na Trumpa i Tuska, postanowiła podejść do tego z humorem. Wrzuciła do internetu rolę, rozpoczynając się od jej wyjścia z nowiutkiego Range Rovera za 600 tys. zł. Rzucając blond czuprynę na lewo i prawo, uzupełniała paliwo w aucie, kompletnie nie zwracając uwagi na rosnącą kwotę na ekranie. „To uczucie ostatnio, gdy musisz pojechać na stację zatankować” – podpisała nagranie.

(GZL) Fot. Adam Jankowski



Tajemnice rzymskich podziemi

National Geographic, 23:00

Budowa nowej linii metra pod Rzymem przeradza się w zapierającą dech w piersiach przygodę archeologiczną i odsłaniają tajemnice Wiecznego Miasta. Ten ambitny projekt wydobywa na światło dzienne jedne z najważniejszych odkryć archeologicznych naszych czasów.

Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Z-ca redaktor naczelnej **Justyna Wojciechowska-Narłoch**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**

KRZYŻÓWKA NR 51

Poziomo:

- 3) poczucie piękna, elegancji,
- 6) gondola pod balonem,
- 11) kraina w Słowacji i Polsce,
- 12) zakład obróbki drewna,
- 13) roślina o kolczastych liściach,
- 14) gotycki w architekturze,
- 15) „Malowany ...”, powieść Jerzego Kosińskiego,
- 16) guchy odgłos uderzania w drzwi,
- 17) szybki, zwrotny żaglowiec, pinka,
- 18) „... strachu”, thriller amerykański,
- 19) wyjątkowy egzemplarz,
- 21) zbaczanie statku z kursu,
- 23) „... Issy”, powieść Czesława Miłosza,
- 26) ... Karola w stolicy Czech,
- 27) hawański wyrób tytoniowy,
- 30) powieść Olgi Tokarczuk,
- 31) kartka z życzeniami i odręcznym rysunkiem,
- 34) kura dostarczająca jaj,
- 38) taśma z podziałką,
- 39) silni, muskularni mężczyźni,
- 40) Ambroży, profesor filmowej Akademii,
- 41) gwałtowny, rzęsisty deszcz,
- 42) Tomasz, prezenter pogody w TVN.

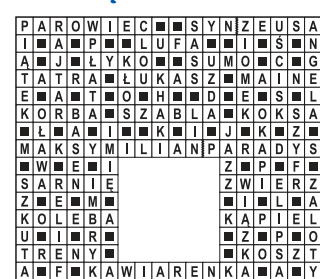
Pionowo:

- 1) pomost pomiędzy burtami statku,
- 2) naturalny barwnik spożywczy,
- 3) francuskie imię męskie,
- 4) przyjęcie ku czci zmarłego,
- 5) przedmiot przynoszący szczęście,



- 6) legislacyjna stolica Republiki Południowej Afryki,
- 7) ważny składnik paliwa,
- 8) zapędy, nieuczciwe zamiary,
- 9) Brodka lub Mrozowska,
- 10) auto z koreańskiej fabryki Daewoo,
- 20) ... Jędrusik, aktorka i piosenkarka,
- 22) Wiesław, śpiewak operowy,
- 24) prawna lub fizyczna,
- 25) gulgoczący ptak w zagrodzie,
- 28) kiść niedużych owoców,
- 29) centrum starych miast,
- 31) kieliszek do wina,
- 32) skutek potknięcia się,
- 33) kompan Kajka z komiksu Janusza Christy,
- 35) nieproszony gość, natręt,
- 36) ciąg osób lub rzeczy,
- 37) niemiecki producent sprzętu sportowego.

ROZWIĄZANIE NR 50



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę, ale nie działaj zbyt szybko. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że spokojna decyzja da więcej niż pośpiech.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dobry dzień na porządki w sprawach serca i finansów. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni Twoją cierpliwość oraz spokój.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowa, której unikasz, dziś może przynieść ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na zbyt ostre słowa.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo silna. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie, zwłaszcza w ważnej rodzinnej sprawie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz w sobie magnetyzm i energię. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją wykorzystasz mądrze, przyciągniesz dobre okazje.

Rak (22.06 - 22.07)

Nie wszystko musi być idealne, by było dobre. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że dziś liczą się elastyczność i odrobina luzu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja pojednaniom, miłym gestom i małym przyjemnościom. Horoskop dzienny radzi zadbać również o własny komfort.

Panna (23.08 - 22.09)

Możesz odkryć coś ważnego między wierszami. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obserwować uważnie i nie zdradzać swoich planów.

Waga (23.09 - 22.10)

Potrzeba ruchu i zmiany będzie silna. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub spontaniczny pomysł dobrze Ci zrobi...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dziś warto zwolnić i spojrzeć na sprawy z dystansu. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko wymaga natychmiastowej reakcji.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nowy pomysł może szybko nabrać kształtu. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie, ale nie ignorować praktycznych detali.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Twoja wrażliwość dziś stanie się siłą. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać serca, lecz pamiętać też o zdrowym rozsądku.

Z Janem Urbanem. Ale już bez Roberta Lewandowskiego?

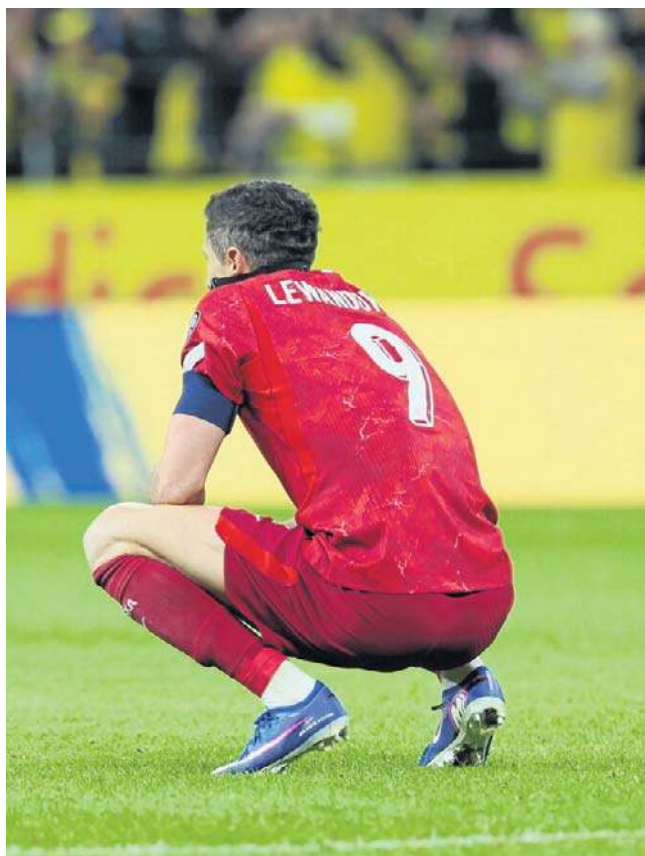
Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Polska mimo heroicznej postawy w finale baraży ze Szwecją nie awansowała na mundial. Piłkarze są sfrustrowani i przygnębieni. A Robert Lewandowski już teraz zastanawia się nad zakończeniem kariery - reprezentacyjnej.

To będą pierwsze mistrzostwa świata bez Polski od 2014 roku. Zamiast nas zagra Szwecja, która w eliminacjach nie wygrała ani jednego meczu. Mało tego, w barażach wystąpiła tylko dzięki postawie w Lidze Narodów sprzed dwóch lat, zaś o prawie rozgrywania finału u siebie zdecydowało wyłącznie losowanie.

Porażka Biało-Czerwonych boli jeszcze bardziej, jeśli pomyślimy o samym meczu. To przecież my chcieliśmy grać piłkę, stworzyliśmy dwa razy więcej sytuacji i jeśli kogoś skrzywdził sędzia Slavko Vincić to właśnie nas. - Praca arbitrow z Słowenii i zespołu VAR z Niemiec zamieniła baraż o mundial w tandetny cyrk. Przebieg gry, wynik meczu i losy awansu zostały wypaczone - twierdzi ekspert Rafał Rostkowski, punktując błędy na czele z nieodgwizdaniem przynajmniej jednego rzutu karnego i uznaniem wątpliwej bramki na 2:1 dla Szwecji.

Niestety, sami też zrobiliśmy wiele, żeby tego awansu ostatecznie nie wywalczyć. Tak jak w półfinale z Albanią (2:1) nasza obrona popełniła wiele niewytłumaczalnych, bolesnych w skutkach błędów. Bogiem a prawdą sprezentowaliśmy Szwedom wszystkie trzy gole. To właśnie defensywa kierowana przez Jana Bednarka okazała się naszym najsłabszym punktem w barażach.



FOT. LESZEK SZYMANSKI

Czy Robert Lewandowski na serio rozważa zakończenie kariery w reprezentacji Polski? Czas pokaże

Przeciekała zresztą nie tylko obrona. Zdecydowanie zbyt szybko wypłynęła kluczowa informacja. Rywale nasz wyjściowy skład, zaskakujący, bo aż z trzema zmianami w polu, poznali bowiem już dzień wcześniej, więc mieli wystarczająco dużo czasu na reakcję, która pozwoliła im przyjąć najlepszą strategię. Nam pomysłu zabrakło z kolei w ostatnich minutach. Po utracie decydującej bramki selekcjoner Jan Urban w akcie desperacji posłał na boisko Kamila Grosickiego z Krzysztofem Piątkiem - czyli kolejno pomocnika bez formy i napastnika grającego w lidze katarskiej, którzy najlepszy

czas mieli kilka lat temu. Ewidentnie stawialiśmy się na dogrywkę, skoro wcześniej wszedł tylko Oskar Pietuszewski, grający zresztą bardzo nerwowo.

PZPN już liczy straty. Brak awansu oznacza, że koło nosa przeszło 10,5 mln dolarów premii. Nie będzie też wpływu z reklam i od sponsorów. Ten potężny kawałek tortu zgarnie Szwecja, która trafiła do grupy z Holandią, Japonią oraz Tunezją.

Najgorsze potencjalnie dopiero przed nami. Kapitan Robert Lewandowski rozważa bowiem przedwczesne zakończenie kariery w reprezentacji.

Zaraz po meczu zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcie opatrzone tytułem piosenki „Time to Say Goodbye”. Kibice zaczęli mu dziękować za 89 bramek i 165 występów uzbieranych przez blisko 18 lat gry z orzełkiem na piersi. W kuluarach mówi się, że Lewandowski był zaskoczony odbiorem tego komentarza. Zresztą przed kamerą TVP Sport zapewniał, że tytułowe „żegnaj” dotyczy wyłącznie mundialowej przygody. A ta, jak już teraz wiemy, zakończyła się cztery lata temu honorowym golem z rzutu karnego przeciwko Francji w 1/8 finału MŚ 2022.

Nasza reprezentacja wróci do gry o stawkę pod koniec września, kiedy wystartuje nowa edycja Ligi Narodów (los skrzyżował nas ponownie ze Szwecją). Dziś pewnie jest tylko to, że w tych rozgrywkach poprowadzi nas Jan Urban, któremu w obecności piłkarzy obiecał to prezes PZPN Cezary Kulesza.

Szwecja - Polska 3:2

- Bramki: Elanga 19, Lagerbielke 44, Gyokeres 88 - Zalewski 33, Świderski 55
- Szwecja: Nordfeldt - Svensson, Lagerbielke, Starfelt, Lindelof, Gudmundsson - Elanga (69' Bergvall), Ayari (90. Svanberg), Karlstrom (69. Zeneli), Nygren (81. Lundgren) - Gyokeres.
- Polska: Grabara - Cash (90. Grosicki), Wiśniewski, Bednarek, Kiwior, Zalewski (90. Piątek) - Świderski (63. Pietuszewski), Szymański, Zieliński, Kamiński - Lewandowski.
- Żółte kartki: Karlstrom, Bergvall - Kiwior, Pietuszewski, Piątek.
- Sędziował: Vincić (Słowenia).
- Widzów: 49 627
- © ©

- Porażka boli - mówi Kamiński. - Zabrakło szczęścia - dodaje Zieliński

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Był to najlepszy mecz pod wodzą Jana Urbana, choć dla Polski przegrany. Prezes PZPN Cezary Kulesza niemal od razu poinformował, że kontrakt szkoleniowca zostanie przedłużony.

„Piłka bywa brutalna. Niestety, zabraknie nas na MŚ. Wszyscy czujemy niedosyt. Przed chwilą w szatni podziękowałem drużynie za walkę” - napisał na gorąco Kulesza po finale baraży o MŚ.

- Ponieśliśmy porażkę w najbardziej nieodpowiednim momencie. Graliśmy bardzo dobrze - mówił Jan Urban w TVP Sport. - To było najlepsze spotkanie pod moim kierownictwem. Sprawiliśmy mnóstwo problemów gospodarzom, zabrakło szczęścia w kluczowych momentach - dodał w rozmowie z Mają Strzelczyk.

Najwięcej pytań wzbudził kapitan Robert Lewandowski. Na Instagramie opublikował

bowiem smutne zdjęcie z piosenką „Time to Say Goodbye”. Kibice zaczęli spekulować, czy oznacza to koniec jego kariery w reprezentacji. Sam piłkarz uspokajał: - To nie deklaracja, a podziękowanie dla kibiców. Muszę przemyśleć kilka rzeczy, wrócić do klubu i dokończyć sezon.

- Ta porażka boli. Zdecydowały detale. Szwedzi mieli dużo szczęścia. Stworzyliśmy wiele sytuacji bramkowych. Czuliśmy, że jesteśmy w stanie wygrać. Piłka potrafi być brutalna - mówił po meczu Jakub Kamiński.

Nie wiem, czy w ogóle będę chciał oglądać mundial. Jest nam przykro - rozpoczął z kolei Piotr Zieliński. - Zegraliśmy dobry mecz, ale zabrakło szczęścia - tłumaczył pomocnik Interu Mediolan. - Trener był z nas dumny, nasza gra wyglądała naprawdę fajnie. Smutek i rozczarowanie są naturalne, ale cieszy nas, że trener Urban zostaje w kadrze - podsumował wicekapitan polskiej kadry. © ©



FOT. LESZEK SZYMANSKI PAP

Jakub Kamiński i trener Jan Urban po przegranym 2:3 meczu ze Szwecją

Mundial bez Polski. Zatem kibicujmy Curacao, Panamie i Jordanii

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Znamy już wszystkich uczestników piłkarskich mistrzostw świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk. Po raz pierwszy od 2014 roku na mundialu zabraknie reprezentacji Polski.

W dniach 11 czerwca-19 lipca br. w 16 miastach zagra 48 drużyn narodowych. Niestety, bez polskiej. Za sam udział w MŚ każda z federacji może liczyć na 10 500 000 dolarów...

Nasza ekipa jest jedną z sześciu reprezentacji, które grały na mistrzostwach świata cztery lata temu, ale zabraknie ich w nadchodzącej edycji. Pozostałe to: Kamerun, Kostaryka, Dania, Serbia i Walia.

„Gang Olsena”, czyli Duńczycy, odpadli w finale baraży, przegrywając w praskiej dzielnicy Letná po karnych z Czechami 1:3. Po 90 minutach było 1:1, a po dogrywce 2:2.

Przebrnąć ostatniego szczebla eliminacji nie zdołały także Włochy, które na wyjeździe okazały się gorsze po rzutach

karnych od Bośni i Hercegowiny.

Gościom w 19. minucie prowadzenie dał Moise Kean, ale w 41. czerwoną kartką ukarany został Alessandro Bastoni. Bośnia w końcu wykorzystała przewagę zawodnika. Wyrównała w 77. po golem Harisa Tabakovicia, a w karnych wygrała 4-1.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, Włochów zabraknie już na trzecim mundialu z rzędu. Natomiast fazę grupową turnieju finałowego Italia przebrnęła w 2006 roku, kiedy wywalczyła czwarty tytuł mistrzowski.

Na mundialu zobaczymy Demokratyczną Republikę Konga - z siedzibą na ławce rezerwowych, znanym z naszych boisk (Wisła Płock, Legia Warszawa, teraz Widzew Łódź) - Steve'em Kapuadim, która wyeliminowała Jamajkę 1:0 po dogrywce (0:0).

Uwikłany w wojnę na Bliskim Wschodzie Irak wraca natomiast na turniej finałowy po 40 latach przerwy. Debiutował w 1986 roku, gdy gospodarzem mundialu był Meksyk.

Natomiast debiut w imprezie tej rangi zaliczą tak egzotyczne kraje, jak Republika Zielonego

Przylądka, Curacao, Jordania i Uzbekistan. © ©

Podział na grupy MŚ 2026

Grupa A: Meksyk, RPA, Korea Południowa, Czechy.
Grupa B: Kanada, Katar, Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina.
Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.
Grupa D: USA, Paragwaj, Australia, Turcja.
Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F („grupa polska”): Holandia, Japonia, Tunezja, Szwecja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Irak, Francja, Senegal, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Demokratyczna Republika Konga, Portugalia, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama.

SPORT

www.sportowy24.pl

Niebiesko-czarni znowu wygrali i znowu wystarczyła im tylko jedna bramka

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Zaległe derby w Tłuchowie były bardzo zacięte. Więcej z gry miał Zawisza, ale Tłuchowia pokazała się z dobrej strony.

TŁUCHOWIA TŁUCHOWO - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:1 (0:1)

Bramka: Sebastian Rak (35)

Tłuchowia: Mikołajczak - Kmiecik (46. Brejnak), Soumahoro (46. Luśniewski), Kieplin (82. Strus), Ferreira, Zaborowski (54. Jarzembski), Kaczmar, Figura, Żolik, Lusiusz, Walczak (72. Quaium)

Zawisza: Oczkowski - Sławek, Staniak, Golak, Dziarkowski - Kona, Szramowski (70. Szumilas), Cywiński (82. Urbański) - Rak (82. Jakuc), Bojas (60. Kozłowski), Strzyżewski (60. Bogusiewicz)

Gospodarze przystępowali do zaległego meczu 19. kolejki pełni nadziei po ostatnim zwycięstwie z Lipnem Stęszew.

- Liczymy, że ten mecz nas nakręci i będziemy skutecznie walczyć o utrzymanie - mówił przed meczem Arkadiusz Bator, trener Tłuchowii.

Przypomnijmy, że ekipa z Tłuchowa zajmuje przedostatnią lokatę, a do bezpiecznego miejsca tracą pięć punktów.

Z kolei Zawisza przystępował do spotkania jako lider po ostatnim zwycięstwie 1:0 nad Unią Swarzędz. Bydgoszczanie nie mogą sobie pozwolić na żadną wpadkę i stratę punktów, bo rywale czyli Polo-

nia Środa Wielkopolska, Wikęd Luzino i Elana Toruń są tuż za nimi.

Od pierwszego gwizdka inicjatywę przejęli piłkarze z Bydgoszczy, którzy częściej byli przy piłce, ale długo nie potrafili zagrozić bramce gospodarzy. Tłuchowianie byli dobrze zorganizowani w defensywie, a jeśli już dopuszczali do jakiegoś strzału, to pewnie w bramce spisywał się Jakub Mikołajczak.

O losach meczu zdecydowała akcja z 35. minuty. Udanym dryblingiem popisał się Sebastian Rak. Z lewej strony zszedł do środka i uderzył zza pola karnego. Strzał był bardzo precyzyjny, ale Mikołajczak choć wyciągnął się jak struna to nie zdołał złapać futbolówki.

- Cieszę się przede wszystkim ze zwycięstwa - mówił skrzydłowy Zawiszy. - To był ciężki mecz, zresztą jak każdy w lidze. Rywal mocno nam się postawił. Mieliśmy swoje okazje i szkoda, że ich nie wykorzystaliśmy, bo można było zamknąć mecz wcześniej - dodał.

W sobotę Tłuchowia gra w Kartuzach, a Zawisza w Nowych Skalmierzycach.

Inne zaległe mecze: Cartusia Kartuzy - Victoria Września 0:3 (Arkadiusz Wolniewicz 11, 21, 66); **Polonia Środa Wielkopolska - Flota Świnoujście 6:2** (Marcel Misztal 5, Jakub Szczypek 11, Damian Kołtarński 18, Szymon Doba 26, Wojciech Słowiński 56, Jonathan de Amo 79 - Hubert Turski 6, 20). ©



Sebastian Rak zdobył jedyną bramkę dla Zawiszy

TRIATHLON

Wielkie emocje znów nad Brdą - w lipcu

Enea Bydgoszcz Triathlon to największe zawody triathlonowe w Polsce. Każdego roku w zawodach nad Brdą startuje kilka tysięcy zawodników, a nawet kilkadziesiąt tysięcy wspiera ich dopingiem. W tym roku wydarzenie zaplanowano na 11 i 12 lipca, a uczestnicy będą mogli wybierać spośród kilku dystansów. Organizatorzy pochwalili się za to, że po raz dziesiąty sponso-rem tytularnym zawodów będzie firma Enea.

KRÓTKO



FOT. MARCIN ORLIOWSKI

ŻUŻEL

Dziś turniej w Gnieźnie, w sobotę pary w Gdańsku
Dziś Patryk Dudek i Mikkel Michelsen będą w Gnieźnie rywalizować o Koronę Bolesława Chrobrego. Początek o godz. 18.00, a na liście startowej m.in. także Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren czy Andrzej Lebień. Natomiast w sobotę poznamy pierwszych w sezonie medalistów mistrzostw Polski, w Gdańsku zostanie rozegrany turniej finałowy Mistrzostw Polski Par Klubowych. Znamy już skład siódmek ekip. W barwach Pres Toruń pojadą Patryk Dudek, Mikkel Michelsen i Emil Sajfutdinow, Bayersystem GKM Grudziądz wystawia Michał Jepsena Jensena, Wadima Tarasienki i Maksyma Drabika. W turnieju wystartują także tercety Motoru Lublin, Sparty Wrocław, Włóknarza Częstochowa, Unii Leszno i Wybrzeża Gdańsk. Mistrzostwa Polski Par Klubowych to rozgrywana od 1973 roku. Rok temu turniej rozegrano w Grudziądzu, złoto zdobył brąz, Bayersystem GKM srebro, a Pres brąz. (jp)

LOTTO

WTOREK, 31.03**Multi Multi, godz. 22.00**

3, 4, 20, 28, 31, 32, 33, 42, [44], 46, 48, 50, 51, 53, 54, 57, 59, 62, 72, 80

Kaskada, godz. 22.00

1, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 19, 23

Mini Lotto

5, 8, 12, 27, 41

Lotto

3, 20, 26, 37, 45, 47

Lotto Plus

6, 7, 15, 16, 35, 45

Ekstra Pensja

8, 13, 16, 19, 33 - 2

Ekstra Premia

7, 8, 12, 29, 33 - 2

Eurojackpot

5, 15, 18, 20, 35 + 7, 8

ŚRODA, 1.04**Multi Multi, godz. 14.00**

5, 6, 7, 10, 12, 14, 18, 20, 27, 31, 39, 42, 45, 47, 52, 61, 62, 66, 70, 73

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 5, 8, 9, 12, 14, 16, 19, 20, 22, 23

Ostatni test Polonii, udany rewanż GKM

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM zrewanżował się Abramczyk Polonii na swoim torze. Dla bydgoskiej ekipy był to ostatni tekst przed inauguracją Metalkas 2. Ekstraligi.

Pierwszy sparing obie drużyny rozegrały we wtorek w Bydgoszczy. Na torze Polonii znacznie lepsi byli gospodarze - wygrali 57:33.

Rewanż w Grudziądzu był bardziej wyrównany, początkowo jeszcze z przewagą bydgoskiej drużyny, która korzystała z dobrej postawy pary Maks Pa-

welczak - Wiktor Przyjemski, a także pary Tom Brennan - Krzysztof Buczkowski.

W piątym wyścigu upadł Aleksandr Łoktajew i choć tor opuścił o własnych siłach, więcej na torze się nie pojawił. Po jednym biegu miejsca młodszemu koledeze ustąpił też Przyjemski.

Walka się wyrównała, a potem dominować zaczęli grudziądzanie. Cała drużyna jechała w miarę równo, szansę na pokazanie się miejscowym kibicom dostał nawet Beau Bailey. Ostatecznie gospodarze zrewanżowali się bydgoskiej drużynie.

Dla Abramczyk Polonii był to już ostatni sprawdzian

TENIS STOŁOWY

Zespołowi mistrzowie

Tytuły drużynowych mistrzów województwa juniorów zdobyły ekipy LUKS Chełmno (Natasza Rudolf i Wiktoria Nowak) i ASTS Olimpia Grudziądz (Olaf Grajner, Oliwier Jędrzejewski, Jakub Gozdał). (szcz)



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



FOT. JAROSŁAW PABJAN

Żużlowcy Abramczyk Polonii i Bayersystem GKM rozegrali dwa sparingi

Asta będzie mocniejsza pod koszem

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Mikołaj Jamiółkowski wraca do gry w Enea Abramczyk Astorii. To bardzo cenne wzmocnienie targanej przez kontuzje bydgoskiej drużyny.

Mikołaj Jamiółkowski niespodziewanie pożegnał się z Astą pod koniec stycznia. Wtedy klub poinformował w lakonicznym komunikacie, że kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. We wtorek 31 marca klub

ogłosił, że środkowy (204 cm) podpisał nowy kontrakt i wraca do gry. Okienko transferowe już się wcześniej zamknęło w lidze, ale Jamiółkowski wciąż jest zgłoszony do rozgrywek i może grać bez przeszkód.

Jamiółkowski nie był może centralną postacią drużyny, średnio grał nieco ponad 12 minut w meczu i zdobywał ponad 5 punktów, ale był cennym zmiennikiem dla Adama Kempa. W play off większa siła pod koszem może mieć kluczowe znaczenie w pojedynkowych meczach.

Tym bardziej, że ekipę Grzegorza Skiby od dłuższego czasu dręczą kontuzje. Wiadomo, że do końca sezonu zasadniczego nie zagrają Patryk Kędel i Karol Kamiński, a i w pierwszej rundzie play off może ich jeszcze zabraknąć. Na pewno do końca sezonu wypadł wcześniej Wojciech Dzierżak.

Enea Abramczyk Astoria kolejny mecz rozegra 7 kwietnia. Bydgoszczanie już zapewnili sobie pierwsze miejsce w tabeli po sezonie zasadniczym i w ćwierćfinale zmierzy się z ósmym zespołem.